Po konfiskacie nakład drugi

cz. NR. 240 (...)

WARSZAWA, NIEDZIELA 5 LIPCA 1931 r.

Rok XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

BOLESNE CIĘCIA I ŁAGODNE SŁOWA

P. premjer **Prystor** przed kilku dniami znowu przemówił na zebraniu B. B. i lwią część swego przemówienia poświęcił ostrej krytyce sfer posiadających. Tak jest — sfer posiadających.

P. **Prystor** piętnował

„niejednokrotnie spotykany wśród jednostek wybujały egoizm klasowy i brak elastyczności w dostosowaniu do warunków u grup wyżej położonych na drabinie społecznej";

zarzucił przedsiębiorcom, że prowadzą rabunkową gospodarkę w stosunku do kraju, że wyprowadzają z kraju nadmierne dywidendy, a jednocześnie wykazują mniejsze zyski, które przelewają „w postaci różnych świadczeń na rzecz własnych nadbudówek zagranicą, które specjalnie do tego rodzaju operacji powołali, nie tworzą rezerw i kapitałów zapasowych, zalegają z podatkami i uchylają się od wypełnienia innych zobowiązań i świadczeń wobec własnego państwa"; p. **Prystor** nazwał to polityką „wymuszania na skarbie i gospodarstwie narodowem zwolnień i ulg podatkowych, prolongat i gwarancji kredytowych przy jednoczesnem operowaniu groźbą zamknięcia zakładów i wyrzucenia tysięcy robotników na bruk. To są metody, które trudno nazwać inaczej, jak metodami antypaństwowemi".

Jak widać, p. **Prystor** nie szczędził mocnych słów pod adresem przedsiębiorców . Wszystko, co powiedział, jest świętą prawdą i dziwić się tylko należy twierdzeniu jego, że wszystkie te grzechy i zbrodnie przedsiębiorców poznał dopiero w swej krótkiej działalności na stanowisku szefa rządu. A jako minister przemysłu i handlu nie poznał, czy nie mógł poznać praktyki panów kapitalistów? A jako minister pracy i opieki społecznej? Nie, przepraszamy, na tem stanowisku p. **Prystor** miał co innego do roboty... Ale nie trzeba wcale być ministrem, by dowiedzieć się, co robią nasi panowie kapitaliści. Wystarczy czytać prasę robotniczą, a nawet niektóre organy sanacyjne.

Lecz wróćmy do grzmiącej filipiki **p. Prystora.**

Jakież zapowiedział kroki przeprowadzącym gospodarkę rabunkoprowadzącym gospodarkę robunkową i okradającym skarb? Jakiemi zagroził karami? Czy przynajmniej wymienił publicznie tych przedsiębiorców, którym wytoczył tak ciężki akt oskarżenia?

Nic podobnego. Pan **Prystor** ma gołębie serce i zwraca się do panów przedsiębiorców z takim oto apelem:

> „Mamy więc prawo oczekiwać, że sfery kierownicze w życiu gospodarczem dadzą również przykład oszczędnego dysponowania groszem, nie ulega bowiem wątpliwości, że w naszej aparaturze gospodarczej istnieje przerost wysokopłatnych stanowisk, wspaniałomyślność wysokich tantjem i nadmiar różnego rodzaju synekur.
>
> ...Większego więc zrozumienia obowiązków wobec kraju oczekujemy od sfer gospodarczych i ze swej strony będziemy wyciągali konsekwencje przy ustosunkowywaniu się do tych zakładów, które w tej, czy innej postaci będą potrzebowały pomocy państwa, wykraczającej poza jego funkcje codzienne.
>
> Z żelazną konsekwencją będziemy w takich wypadkach stosowali następującą zasadę: do pomocy wyjątkowej mają prawo tylko ci, którzy umieją zdobyć się w tych wyjątkowo trudnych czasach na podporządkowanie swego interesu egoistycznego dobru ogólnemu".

Tylko tyle. P. **Prystor** oczekuje od panów kapitalistów, że sami obniżą swe premje i tantjemy i że wyrzekną się synekur, oczekuje zrozumienia obowiązków wobec kraju, a gdyby oczekiwania zawiodły, odmówi im pomocy... wyjątkowej.

Nawet nie pomocy „normalnej", w postaci kredytów, udogodnień taryfowych, ulg podatkowych i t. d., ale tylko wyjątkowej.

Oto jakie „straszne" ciosy kryje w zanadrzu p. **Prystor** dla antypaństwowych przedsiębiorców, wywożących wysokie dywidendy zagranicę i oszukujących skarb polski. Nie więzienie, nie konfiskata zagrabionych dóbr, lecz wstrzymanie „wyjątkowej" pomocy.

A „okrutna" ta groźba zjawia się już wtedy, kiedy urzędnikom i pracownikom obcięto pobory do 35%, kiedy bezrobotnym zmniejszono świadczenia, a za najmniejszą demonstrację pakują do więzienia, kiedy ludzie pracy wegetują w okropnych warunkach.

Dla jednych, dla antypaństwowych grabieżców skarbu — ojcowskie wygrażanie palcem, dla innych, dla miljonowych rzesz ludu pracującego — bolesne cięcia i twarde, nielitościwe ciosy.

Tak wygląda rzeczywista rzeczywistość w szóstym roku miłościwie nam panującej sanacji.

J. M. B.

Odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu

Poznań, 4.7. (PAT.). Uroczystość odsłonięcia pomnika prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w Poznaniu odbyła się przy udziale Prezydenta R. P., prymasa Hlonda, przedstawicieli rządu z ministrem Zaleskim na czele, oraz szeregu wybitnych osobistości społeczeństwa miejscowego i delegacji z całej Polski. Obecne były liczne organizacje ze sztandarami, które utworzyły przy pomniku półkole. Licznie zjawiła się delegacja Polonji amerykańskiej, przybyła specjalnie na tę uroczystość do Poznania. Tuż przed godziną 11 zjawił się J. E. ks. prymas Hlond w otoczeniu licznego duchowieństwa, a wnet po tem przybył Prezydent R. P. z panią Wilson i otoczeniem.

Kiedy p. Ratajski skończył przemówienie. zbliżył się do pomnika Pan Prezydent R. P. i dokonał aktu odsłonięcia. Następnie odczytał orędzie prezydenta Hoovera p. ambasador Willys.

Zkolei przemówił w imieniu rządu p. minister Zaleski oraz prof. Adam Żółtowski.

Nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożył Pan Prezydent R. P., następnie ambasador Willys, potem minister Zaleski od rządu polskiego, wojewoda poznański, konsulowie francuski i czechosłowacki, a dalej delegacje z kraju i Polonji amerykańskiej.

Na zakończenie odbyła się przed pomnikiem defilada organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami.

ORĘDZIE PREZ. HOOVERA

prezydenta Stanów Zjednoczonych, wygłoszone w Poznaniu przez ambasadora Willysa, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika b. prezydenta St. Zjednoczonych Woodrow Wilsona.

„Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka. istnieją specjalne przyczyny, dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością. Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczać należy tę uroczystość. Szczęśliwy jestem, że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historji Polski. Czyniąc to, Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko, Pułaski i inni ochotnicy polscy po przebyciu mórz, o wiele wówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

Następnego półtora stulecia dawne te węzły pomiędzy obu naszemi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwania odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jesteśmy wzruszeni tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza jest obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce. W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz w mojem własnem pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu, z jakiem oceniamy tak wybitny dowód pamięci sympatji i przyjaznych uczuć".

***

Uderza w orędziu to, iż **Hoover** ani słowem nie wspomina o marszałku **Piłsudskim,** z którym spotkał się w roku 1919, podczas pobytu w Warszawie. (Przyp. Red.).

Wyniki rokowań francusko-amerykańskich

Paryż, 4 lipca (ATE.). Rokowania francusko - amerykańskie wznowione wczoraj o godz. 21,30, trwały do 3,15 rano i doprowadziły do porozumienia we wszystkich zasadniczych punktach. Wydano komunikat oficjalny, który stwierdza, że **sekretarz skarbu Mellon potwierdził decyzję rządu amerykańskiego w sprawie utrzymania płatności bezwarunkowej części spłat reparacyjnych przewidzianej w planie Yonga.** Decyzja ta uwzględnia postulaty Francji. We wszystkich innych kwestjach mniejszego znaczenia, co do których nie nastąpiła zgoda, obie strony ułożą się później.

„Petit Parisien" twierdzi, że kwestja utworzenia **funduszu gwarancyjnego** będzie rozwiązana w ten sposób, że suma ta zostanie pokryta w drodze pożyczki międzynarodowej.

„Journal" donosi, że celem przyjścia z pomocą państwom środkowo - europejskim, które poniosą straty wskutek moratorjum niemieckiego Ameryka, Francja a może i Anglja ukonstytuują specjalny fundusz wysokości 30 milj. dolarów, z których będą udzielane kredyty. W sprawie terminu zwrotu raty, podpadającej moratorjum, przyjęto zasadniczo termin pięcioletni, proponowany przez Francję, który jednakże może ulec kilkukrotnemu odroczeniu. Cała prasa paryska wyraża żywe zadowolenie z powodu pomyślnego wyniku rokowań z Mellonem.

Zamknięcie francuskiego parlamentu

INCYDENT NA SALI OBRAD

Paryż, 4 lipca (ATE). Sesja parlamentu została zamknięta dziś o godzinie 2 m. 30 w nocy. Początkowo premier miał zamiar przedłużyć sesję do wtorku lub środy, lecz wobec podniesionej atmosfery, która panowała na wczorajszem posiedzeniu postanowił termin ten przyspieszyć. Senat zbierze się w dniu 20 lipca, jako najwyższy trybunał w sprawie byłych ministrów, zamieszanych w skandal Oustrica.

Przed zamknięciem posiedzenia Izby Deputowanych doszło do incydentu pomiędzy premierem Lavalem a deputowanym Franklinem Bouillonem, który schwycił premiera za poły marynarki i nie chciał go wypuścić z sali. Dopiero dwuch ministrów i jeden poseł rządowy rozbroiło przeciwników i uwolniło premiera od napaści ze strony posła. Zajście to wywołało wielkie wrażenie w kuluarach.

Krwawe zajścia w Peru

Londyn, 4 lipca (ATE). „Times" donosi z Limy, że w porcie Callaux podczas powitania powracającego z Panamy b. szefa tymczasowego rządu peruwiańskiego, pułk. Sanchez Gerro, doszło do krwawych rozruchów. Kilkanaście osób zostało zabitych. Policja była zmuszona do użycia broni. Połączenia między Limą a Calawą zostały zerwane. W stolicy panuje nastrój podniecony. Po ulicach miasta krążą silne patrole wojskowe. Rząd w oficjalnym komunikacie donosi o likwidacji buntu garnizonu w Cuzco. Jedynie w okolicy Puno ruch powstańczy, zresztą dość słaby, trwa nadal.

Wybory na Węgrzech

WYNIK JAWNYCH WYBORÓW

Budapeszt, 4 lipca (PAT). Wczoraj przeprowadzono obliczenie głosów w ostatnich okręgach Budapesztu, gdzie głosowano na listy tajne. W całym kraju rezultaty wyborów są następujące: Partje rządowe otrzymały 177 mandatów, w tej liczbie partja zjednoczona, stojąca pod wodzą hr. Bethlena, 149 mandatów. Z liczby 17 okręgów 7 przeprowadziło kandydatów, popierających rząd, wobec czego ogólna liczba mandatów prorządowych wynosi 184 4 z pośród 7 wzmiankowanych kandydatów należy do partji zjednoczonej, wobec czego liczba mandatów tej partji wynosi 153. Opozycja rozporządza 32 mandatami, z czego partja agrarna ma 8, demokraci i liberali również 8, opozycja chrześcijańska 2, narodowi radykali i **socjaldemokraci 14.** Prócz tego jest 18 niezależnych, którzy jednak będą podtrzymywali rząd.

Wybory miały przebieg spokojny. Udział głosujących był bardzo znaczny i dochodził w niektórych okręgach do 90 uroc. uprawnionych. W samym Budapeszcie frekwencja głosujących była nieco słabsza, wynosiła jednak około 70 proc.

ZEBRANIE KOLEJARZY P. P. S.

W niedzielę, dn. 5 lipca r. b., o godz. 11, przy ul. **Targowej 44 (Praga)** odbędzie się zebranie kolejarzy członków P. P. S.

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej lub karty wstępu.

Prezydjum W. O. K. R. P. P. S.

A drożyzna ciągle rośnie!

Nowy haracz na mieszkańców stolicy!

Dowiadujemy się, że masarze warszawscy zapowiedzieli podwyżkę cen wędlin o 20% do 25%. Konieczność tej podwyżki tłumaczą podrożeniem ceny żywca.

Jak wiadomo, ceny wędlin były zawsze niewspółmiernie wysokie, w porównaniu do cen żywca — i **żądanie masarzy jest najzupełniej nieuzasadnione.**

Żądamy od komisarjatu Rządu, **aby nie zatwierdził nowego cennika, przedstawionego mu przez masarzy, a nakładającego nowy haracz na mieszkańców stolicy:**

Co do cen **żywca** na targu warszawskim, to poszły one istotnie nieco w górę co jest jednak wyłącznie tylko manewrem warszawskich spekulantów.

Wzywamy władze, aby — wobec sytuacji, wytworzonej przez obniżkę płac — przeciwko tym spekulacjom wystąpiły jaknajostrzej.

Drożyzna na Górnym Śląsku

Wielkie wzburzenie wśród ludności wywołał nagły wzrost cen na mięso, słoninę i wyroby mięsne na całym Śląku. **Ceny poszły w górę przeciętnie o 25%.**

ZAKONCZENIE STRAJKU taksówek i autobusów

W dniu wczorajszym strajk taksówek i autobusów trwał bez zmiany.

O godz. 11-ej przed południem odbył się wielki **wiec szoferów,** zwołany przez **Związek automobilistów,** na którym, po którym, po przemówieniach tow. tow. **Korala, Maxamina, Rongensa** i innych— uchwalono jednomyślnie **zwrócić się do Rządu o zapomogi dla pozbawionych pracy szoferów,** lub też — **o danie im pracy przy robotach publicznych.**

W godzinach popołudniowych sytuacja strajkowa uległa zmianie. Na konferencji w prezydjum Rady Ministrów przedstawiciele **Związków właścicieli dorożek samochodowych i przedsiębiorstw autobusowych zgodzili się zakończyć strajk.** Przedłożyli oni jedynie szefowi biura ekonomicznego prezesa Rady Ministrów swoje postulaty w sprawie zmniejszenia opłat na **Fundusz Drogowy,** oraz uzyskali przyrzeczenie, że **postulaty te zostaną rozpatrzone na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.**

Ruch autobusowy i samochodowy ma być podjęty od rana, dnia 5 b. m.

ARESZTOWANIE TOW. RUSINKA

Dowiadujemy się, iż okręgowy sekretarz Związku Chemicznego w Grudziązu, tow. RUSINEK, został aresztowany.

Nie są nam jeszcze znane szczegóły aresztowania.

MAŁY FELJETON

SKARBOWI Z POMOCĄ

Dobrze jest być ministrem w takim czasie, kiedy minister jest wogóle zbędny. Kiedy wszystkie fabryki są w ruchu, kiedy niema bezrobotnych, kiedy pieniądze same wpływają do Skarbu, a wydatki same się robią, — zadanie ministra jest bardzo ułatwione. Kiedy natomiast w maszynie państwowej zaczyna się coś psuć, wówczas los ministra nie jest godzien zazdrości i cokolwiek minister zrobi zawsze spotka się z krytyką społeczeństwa.

Czego nie wygadywano przed dwoma laty, kiedy to panowie ministrowie rozjechali się po różnych zagranicznych badach i kurortach! A to to, a to owo. Dzisiaj ministrowie siedzą kamieniem na miejscu i okazuje się, że to jeszcze gorzej.

Siedzi minister w biurze i naraz telefon: Oszczędzajcie! Minister rozgląda się po biurze: Na czemby tu oszczędzić? W biurze — jak w biurze: pełno urzędników i myśl jego zatrzymuje się na urzędnikach.

Po dwuch miesiącach powtarza się „zgóry" telefon: Oszczędzajcie! I cała historja także się powtarza.

Co innego, gdyby ministrowie wyjrzeli trochę na świat szeroki. Jest przecież tyle jeszcze źródeł dochodowych po za oszczędnością na urzędnikach!

Człowiek wychodzi na ulicę, na drogę, na szosę i cóż rzuca mu się przedewszystkiem w oczy? Ptaszki. Jaskółki, wróbelki rozmaite. Lata to po drogach i kłuje dziobem. Dlaczego takiego szkodnika psującego drogi nie pociągnąć do opłat na rzecz funduszu drogowego?

Albo inne ptaki, przelotne. Tylko jesień nastanie, zaraz to przygotowuje się do odlotu zagranicę. Nie może taki bocian jeden z drugim opłacić paszport półroczny?

Duży dochód przysporzyłby Skarbowi także podatek od przyrostu pozycji socjalnej. Mamy tysiące takich panów, nowych panów, co to lat temu dwadzieścia kręcili się po Krakowie lub Lwowie. U Bisanza lub w Romie taki do tego, owego przysiadał się, rad że go papierosem poczęstuje, małą czarną za niego zapłaci. Albo w Podhajcach czy innym Husiatynie belferzyną był (po galicyjsku nader patrjarchalnie i niewymyślnie „s.... tłuką" zwany). A dziś wszystko to, bryndzą karmione i na nędzy wychowane bractwo, w orderach, jak w słońcu, chadza, limuzynami jeździ, do dygnitarstw najwyższych i najcieplejszych dorwało się i byczo im jest, jak nigdy we śnie nawet nie było, a wkrótce znowu nie będzie. Tych panów musowo należałoby obłożyć podatkiem od przyrostu pozycji socjalnej.

A że ciż sami nowi panowie, nuworysze, parwenjusze, dyplomaty i męże stanu samorodne i samodurne wielce OBROTNE są i w „sferach" się obracające, to niech z tego tytułu i extra podatek obrotowy Skarbowi Państwa uiszczą.

Niewyczerpane źródło dochodów dałyby Skarbowi procesy cywilne. Bo dlaczego ma płacić tylko przegrywający? Można opodatkować wygrywających w wysokości wartości przedmiotu sporu. Niech Skarb będzie tym trzecim, który korzysta tam, gdzie dwuch się kłóci.

Źródła dochodów dla Skarbu są — jak z powyższego widać — niezliczone, ale ministrowie muszą wyjść na ulicę, a nie mieć stale przed oczami tylko i wyłącznie urzędników, jako objektu oszczędnościowego.

ULTIMUS.

BUNT NAJWIERNIEJSZYCH

Ostatni numer **„Jutra Pracy"**, organu urzędników sanacyjnych, wali prosto z mostu pod adresem bratniej **„Gazety Polskiej"**:

„Przetrwać" — dewiza b. min. Matuszewskiego, wygrywana na różne tony na łamach „Gazety Polskiej" — zupełnie nie przemawia nam do przekonania. Przetrwać można najcięższe chwile, jeśli wiadomo, że istnieje szansa poprawy. Tymczasem dla każdego nieekonomisty, lecz laika nawet, jest widoczne, że obecna droga ratowania równowagi budżetowej nie poprawę, lecz pogorszenie przynosi. Wskazuje na to przecież zjawisko zamierania życia gospodarczego tak widocznie towarzyszące obniżce płac. Więc w czem mamy trwać? W pogarszaniu się sytuacji? Tego nikt od nas wymagać nie może".

Uchwały Naczelnego Komitetu Pracowniczego

Naczelny Komitet Pracowniczy na posiedzeniu 3 lipca stwierdził, co następuje:

1) Zarządzenie cofnięcia 15 proc. dodatku do płac, dodatków stołecznego, śląskiego i kresowego, wstrzymanie szczeblowania i awansów, redukcje personalne i t. d., stanowią sięgnięcie do najłatwiejszych, bo jedynie mechanicznych źródeł redukcji budżetu, **pozostawiają zaś nienaruszonemi liczne pozycje, które z pożytkiem dla gospodarczego stanu państwa, mogłyby i powinnyby być zredukowane;**

2) Rzucone w stosunku do nielicznych grup pracowników kolejowych i pocztowych drobne zapomogi, **nie stanowią żadnej poprawy bytu i w niczem nie zmieniają wytworzonego katastrofalnego położenia pracowników państwowych, a próba załamania tą drogą solidarnego frontu pracowników, rozbije się o świadomość wspólności interesów ogółu;**

3) Naczelny Komitet zwraca się do wszystkich pracowników państwowych, nie biorących dotychczas udziału w pracach N. K. P. z wezwaniem do organizowania **się w niezależnych związkach i współdziałania tą drogą z N. K. P.,** którego głównem zadaniem jest istotna obrona bytu materjalnego i prawnego ogółu pracowników państwowych;

4) Ciężka sytuacja obecna wymaga stałego pogotowia pracowników państwowych, skupionych około N. K. P., który w najbliższym czasie wyda szczegółowe instrukcje organizacyjne.

Tworki w Warszawie

2-go lipca odbyło się w Warszawie zebranie zarządów oddziałów warszawskich związków zawodowych p. Moraczewskiego (Z. Z. Z. inaczej Związek Związków Zer).

Referat wygłosił prezes Rady związków p. **Gardecki,** wedle którego sytuacja obecna jest „napięta".

Skąd to napięcie? Może stąd, że życie gospodarcze zamiera, że masy nie mają pracy, że pracownikom obcina się pobory i t. d.?

Bynajmniej. „Napięcie"—wedle światłego zdania p. Gardeckiego—jest skutkiem „rozwinięcia przez obozy partyjno - polityczne niebezpiecznej demagogji".

Dalej p. Gardecki zarzucił socjalistom zachodnim „konserwatyzm społeczny i państwowy imperjalizm", ale zarazem stwierdził, że „socjalizm jest jedynym czynnikiem, mogącym trwale rozwiązać światowy kryzys gospodarczy".

Dobre i to. Trzeba tylko socjalistów zachodnich posłać na naukę socjalizmu do Gardeckiego i Niskiego, a wszystko będzie w porządku.

Uchwalono rezolucję, w której m. in. „potępia się" sfery gospodarcze — z któremi Z. Z. Z. współdziała w Sejmie i poza nim! — żąda się represji wobec opornych i złośliwych przedsiębiorców, m. in. przymusowego zarządu w „Widzewskiej Manufakturze". (Cóż na to towarzysze Gardeckich z **„Prawdy"** łódzkiej?), a w końcu potępia się „warcholską akcję" opozycji, podkopującą rządy Piłsudskiego.

Gardecki w swym referacie oświadczył, że najbliższy czas pokaże czy opozycja „porwie się do czynów niepoczytalnych przeciw rządowi pomajowemu", w razie czego Rada wezwałaby swych ludzi do stanięcia czynnego w obronie obecnego rządu.

Ale o kilka dni wcześniej B.B.S.-owcy powzięli uchwałę, w której stwierdzają, że zbliża się rozprawa między Starą a Nową Polską i że w tej rozgrywce BBS. również stanie po stronie Piłsudskiego.

Okazuje się, że to co dla Gardeckich jest czynem niepoczytalnym opozycji, jest dla Jaworowskich rzeczą pożądaną i konieczną.

Ale jedni i drudzy staną po stronie Piłsudskiego.

Niepoczytalni w sanacji, łączcie się!

WYROK NA UKRAIŃCÓW

Lwów, 3.7. (PAT.). Dziś w południe zapadł wyrok w procesie przeciwko 12 członkom U. O. W., oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu i posiadanie materjałów wybuchowych. Na mocy wyroku, jeden z oskarżonych skazany został na **5 lat,** jeden na **4 lata,** jeden na **3 lata** i dwóch po **2 lata** ciężkiego więzienia. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Pozostałych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

138-TA KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Pierwszy nakład wczorajszego „Robotnika" został skonfiskowany za tytuł notatki z wykazem samobójstw z jednej doby w Warszawie oraz za notatkę o pewnej eksmisji. Jest to już 138-ma konfiskata naszego pisma za rządów sanacji i 56-ta w tym roku.

TAJEMNICZE MIESZKANIA Z. U. P. U.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ogłosił ostatnio konkurs na mieszkania w budującym się domu przy ul. Mickiewicza na Żoliborzu.

Podania winny być składane do 10 lipca 1931 r., dotąd jednakże niewiadomo jak te mieszkania wyglądają, jaki mają rozkład, jakie urządzenia i — co najważniejsza — jak wysokie będzie komorne. Zgłaszających się interesantów przyjmuje w Z. U. P. U. pewna dama z miną ministra, która oświadcza krótko: „Planów niema żadnych, mieszkanie pan obejrzy jak pan dostanie, komorne będzie ustalone później, a jak się panu nie spodoba, to może się Pan zrzec".

Równocześnie chodzą po Warszawie ludzie, którzy twierdzą, że mieszkanie w Z. U. P. U. mają już zapewnione.

Wszystko to zalatuje zdaleka systemem protekcyjnym.

Tajemnicza „Komisja mieszkaniowa", która rzekomo ma przydzielać mieszkania na podstawie nieznanych kryterjów, konspiracja zupełna, okrywająca kalkulację mieszkań, a nawet ich rozkład przed kandydatami, będącymi przecież członkami Z. U. P. U., za których pieniądze domy są budowane, sążniste kwestjonarjusze, na których Z. U. P. U zarabia conajmniej po 9 groszy od egzemplarza, i dobrze ustosunkowani o znanych poglądach jegomoście, mający już zapewnione mieszkania — wszystko to budzi niepokój wśród ubezpieczonych, czy kierowany przez mianowańców Z. U. P. U. jest istotnie instytucją społeczną, czy też prywatnym folwarkiem pewnego stronnictwa politycznego?

CZY MAJĄ NASTĄPIĆ WYBORY do Śląskiej Rady Wojewódz.?

Prasa sanacyjna na Śląsku lansuje wiadomość, jakoby na najbliższem posiedzeniu Sejmu Śląskiego miał być dokonany wybór nowej Rady Wojewódzkiej.

Sądzimy, że wiadomość tę trzeba zaliczyć do pobożnych życzeń sanacji, gdyż we wszystkich stronnictwach panował dotychczas pogląd, że wyboru nowej Rady Wojewódzkiej nie może dokonywać obecny Sejm, wybrany niezgodnie z duchem prawa. W każdym razie wszyscy sądzą że nie będzie Sejm mógł wybierać nowej Rady Wojewódzkiej, dopóki nie zostaną definitywnie załatwione protesty wyborcze.

Dlaczego sanacja pcha do wyborów? Właśnie obawia się protestów wyborczych. Nie jest wyłączone, że będą unieważnione wybory w niektórych okręgach. Przy nowych wyborach sanacja nie może liczyć żadną miarą na utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania. Obecnie zaś posiada 18 posłów, wobec czego akuratnie mogłaby zdobyć dwa mandaty do Rady Wojewódzkiej, Niemcy dostaliby 1, zaś Ch.D. również dwa. Ponieważ prawo głosu decydującego w Radzie posiada także wojewoda i wicewojewoda, więc sanacja zdobyłaby większość.

O to też wyłącznie sanatorom chodzi. Wtedy nie byłoby trzeba Sejmu. Posłanoby go na urlop. Sanacja pcha do wyborów, albowiem w ostatnich czasach Sejm Śląski na nowo zdobył się na odwagę i mówi sanacji prawdę. Jest więc niewygodny zaś na rządy bez większości w Radzie Wojewódzkiej Grażyński nie może się zdecydować. **(kc.).**

Czystka

„Za dużo świń jest wśród nas" — stwierdził jeden z dygnitarzy sanacyjnych, wysoka i wpływowa figura, pozostająca w bliskim kontakcie z „Centralną figurą".

Po stwierdzeniu tego faktu, a stało się to w pierwszych dniach maja, został wydany do okręgowych zarządów B. B. W. R. okólnik nakazujący sporządzenie listy osób niepewnych, świń wszelakiego rodzaju.

Dotychczas nadeszły listy proskrypcyjne z kilku zarządów okręgów.

Ciekawe, że w Warszawie „sanacja" doliczyła się tylko 400 świń, brak między podanemi nazwiskami znanych działaczy sanacyjnych, którzy odpowiadać będą przed sądem za różne złodziejstwa — większość to ludzie, którzy odnoszą się z dużą dozą krytycyzmu do sanacji.

Zarząd jednej z kresowych organizacji podał listę, na której na pierwszem miejscu figurował ów poseł, któremu się stodoła w głowie przewróciła, oraz wszystkich renegatów, którzy przeszli do sanacji.

W końcu listu znajdował się dopisek: „U nas świń więcej niema, ale u was w Warszawie, to każdy jeden z B. B. to świnia i basta".

PRZESUNIĘCIA W SŁUŻBIE KONSULARNEJ

Z dniem 1-ym sierpnia r. b. radca ministerjalny w centrali M. S. Z., p. Jan Staliński obejmie stanowisko konsula Rzplitej II kl. w Ełku, również z dniem 1-ym sierpnia r. b. referendarz w M.S.Z. p. Leopold Koziebrodzki zostaje mianowany attache Rzplitej w Kiszyniowie, p. Janusz Knaflewski, konsul II kl. p. o. wicekonsula w konsulacie Rzplitej w Kiszyniowie zostanie przeniesiony do konsulatu w Bukareszcie.

Z dniem 1-ym lipca r. b. powierzone zostało stanowisko kierownika konsulatu Rzplitej w Bukareszcie radcy handlowemu poselstwa w Bukareszcie, p. Zygmuntowi Vetulaniemu.

Z dniem 1-ym września r. b. asesor w centrali M. S. Z. p. Regina Jędrzejowiczowa została mianowana sekretarzem konsularnym I kl. w konsulacie generalnym Rzplitej w Paryżu.

RADA MIEJSKA

W sprawozdaniu z **Rady Miejskiej** we wczorajszym numerze **„Robotnika"** przedstawione zostały dwa ustępy.

Ustęp o zgłoszeniu przez Narodowe Koło gospodarcze **„interpelacji w sprawie p. Praussowej"** winien być umieszczony przed słowami: „Przy odczytywaniu tekstu interpelacji padły ze strony radnych okrzyki: skandal panama, granda bebesowska" i dalej aż do końca.

Urlop p. Ministra Rolnictwa

Minister rolnictwa, dr. L. Janta-Połczyński rozpoczął w dniu 4-ym b. m. urlop wypoczynkowy.

P. ministra w czasie jego nieobecności zastępować będzie wiceminister p. Władysław Leśniewski, który przyjmuje we tworki i czwartki w godzinach między 11-ą i 12-ą w poł.

Proces b. dyktatora

Kowno, 3.7. (A. T. E.). Proces przeciwko Waldemarasowi i 23 towarzyszom, oskarżonym o usiłowanie obalenia rządu i zamach na szefa policji politycznej pułk. Rustejkę wyznaczony został na 17 sierpnia i odbędzie się przed sądem wojennym w Kownie. Wśród 200 świadków znajduje się prezydent republiki, obecni i byli ministrowie, oraz wielu wyższych oficerów i urzędników. Przewidują, iż przewód sądowy odbędzie się przy zamkniętych drzwiach.

Strajki w Hiszpanji

Paryż, 3.7. (A. T. E.). Z wielu miejscowości Hiszpanji nadchodzą wiadomości, o strajkach, które przybrały masowy charakter. W Walencji strajkują piekarze i tramwajarze. W Maladze ogłoszono strajk generalny. Zaopatrywanie ludności odbywa się z wielkim trudem. Również w Aragonie i Castellon wybuchł strajk generalny. Sytuacja strajkowa w Sevilli nie uległa zmianie Strajk robotników portowych w Gijon zaostrzył się.

ZMIANY PERSONALNE NA PLACOWKACH DYPLOMATYCZNYCH

Dr. Wacław Babiński, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzplitej II kl. w Belgradzie — powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego II kl. w Hadze. Dr. Michał Sokolnicki, naczelnik wydziału w centrali M. S. Z. powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej III kl. w Kopenhadze z dniem 1-ym sierpnia 1931 r.; Dr. Władysław Günther, naczelnik wydziału w centrali M. S. Z. powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i posła pełnomocnego Rzplitej III kl. w Belgradzie z dniem 16-ym czerwca b. r.; Władysław Neuman, radca ministerjalny w centrali M. S. Z. powołany został na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej III kl. w Oslo z dniem 16-ym czerwca 1931 r.

Zostali przeniesieni w stan rozporządzalności lub nieczynny: radca poselstwa II kl. charge d'affaires Rzplitej w Oslo p. Leszek Malczewski z dniem 1-ym września r. b., oraz radca ministerjalny w centrali M. S. ., p. Bolesław Biega z dniem 1-ym lipca r. b.

Do Centrali M. S. Z. został przeniesiony z dniem 1-ym września r. b. attache poselstwa Rzplitej w Pradze, p. Juljusz Friedrich.

List do Redakcji

Niniejszym uprzejmie proszę Szanowną Redakcji o łaskawe zamieszczenie w najbliższem wydaniu „Robotnika" następującego mego oświadczenia:

Przechodząc do porządku dziennego nad wszelkiego rodzaju groźbami i złośliwościami, kierowanemi pod moim adresem, przez dawnych towarzyszy z Frakcji Rew., zmuszony jednak jestem zatrzymać się nad kolportowaniem przez **Edwarda Dąbrowskiego** nieprawdziwej wiadomości, że przeszedłem do P. P. S. jedynie ze względu na to, że zostałem wydalony z „Frakcji Rew.". **Edward Dąbrowski** posunął się w swej popędliwości tak daleko, że, nie wiadomo w jakim charakterze, próbował w ten sposób wprowadzić w błąd tow. posła **Arciszewskiego.**

Wobec powyższego nadmieniam, co następuje: po walnem zebraniu K. M. K. A., t. j. dnia 1.4 r. b. zwróciłem się w obecności p. **Szczypiorskiej,** oraz **Zienca i Pałuckiego** do sekretarza „Frakcji" **A. Szczypiorskiego** z oświadczeniem, że występuję nieodwołalnie z Frakcji, a w razie jakichkolwiek do mnie pretensyj, w związku z nawiązaniem kontaktu z tow. z P. P. S., gotów jestem podporządkować się sądowi partyjnemu i życzyłbym sobie tego.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, ponownie zwróciłem się za pośrednictwem **W. Preissa** do C. K. R-u z żądaniem zwołania sądu partyjnego. Niestety, i w tym wypadku zawiodłem się, gdyż kierownicze czynniki „Frakcji" unikały rozprawy formalnej, a tymczasem starały się ze mną porozumieć. W takich warunkach oficjalnie opublikowałem wystąpienie z „Frakcji" i zgłoszenie akcesu do P. P. S., co nastąpiło w dniu 26.6 r. b. na zebraniu organizowanej przezemnie **Dzielnicy Gazowni P. P. S.**

Podając powyższe do wiadomości publicznej sądzę że i **E. Dąbrowski,** uznając konieczność etycznego traktowania nawet swych przeciwników politycznych, zechce odwołać stawiane mi przez siebie zarzuty drogą konfidencjonalną, gdyż w przeciwnym razie będę uważał **E Dąbrowskiego** za człowieka, nie przebierającego w środkach i nie wykazującego odpowiedzialności osobistej.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

S. T. Szczepiński,
Członek Komitetu Dzielnic
Gazownia P. P. S.

DREWNIANE DOMY

W przemówieniu swem, wygłoszonem 30-go czerwca w klubie B. B., premjer **Prystor** zapowiedział wniesienie na sesję sejmową ustawy budowlanej.

Ustawa ta ma przewidywać budowę domów drewnianych, zamiast murowanych, jako że nie stać nas na murowane...

Nie stać? A co mają znaczyć luksusowe gmachy B. G. K., różnych ministerjów i t. d.?

Mniejsza jednak o to. Uboga ludność chętnie zamieszka w domkach drewnianych, o ileby były.

Obawiamy się jednak, że zamiast domków drewnianych będziemy narazie wytwarzali trumny drewniane...

DWA SPROSTOWANIA URZĘDOWE

I.

Na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

W N-rze 235 dziennika „Robotnik" z dn. 2 lipca zamieszczona została notatka, jakoby gen. Konarzewski, ustępując ze stanowiska wiceministra Spraw Wojskowych otrzymał kwotę 43.000 zł. jako remunerację.

Wiadomość powyższa jest całkowicie nieprawdziwa.

Za szefa Biura Prasowego prezesa Rady ministrów
(podpis nieczytelny).

II.

Na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

„W Nr. 284 dziennika „Robotnik" na str. 1 zamieszczona została wiadomość, jakoby Prezydjum Rady Ministrów zakupiło w ub. tygodniu dwa luksusowe samochody dla urzędowego użytku.

Wobec powyższego Biuro Prasowe Prezydjum Rady Ministrów stwierdza, że:

1) ani w ub. tygodniu, ani wogóle w ciągu ostatnich dwóch lat Prezydjum Rady Ministrów nie zakupywało żadnego nowego samochodu;

2) w ubiegłym tygodniu Prezydjum Rady Ministrów nietylko nie zakupiło 2 nowych samochodów luksusowych lecz odwrotnie, zlikwidowało 2 auta z przewidzianego dla siebie etatu.

Z poważaniem
za szefa Biura Prasowego P. R. M.
(podpis nieczytelny).

„Oszczędnościowe" auta

„Gazeta Warszawska" donosi:

„wiadomo, że niemal w tych dniach dostarczono jednemu z ministerjów Austro-Daimlera i że onegdaj podpisano zamówienie na najbardziej luksusowego Chrislera, typu Imperial, ostatni model, który ma być sprowadzony aż z Detroit (Stany Zjednoczone), bo ani w Warszawie, ani w Gdańsku, ani w całej Europie nie udało się go znaleźć. Samochód ten kosztuje loco fabryka w Detroit 3.600 dolarów, a sprowadzenie go i cło wyniesie prawdopodobnie drugie tyle.

Samochód ten ma być podobno do dyspozycji znanego już całej Polsce automobilisty, gen. Sławoj - Składkowskiego, który już tego samego typu dwa samochody sprowadził do ministerjum spraw wewnętrznych".

Nadszedł czas zastanowienia

Ostatnie zarządzenie premjera **Prystora** o ratowaniu budżetu Państwa kosztem już i tak uszczuplonych mizernych poborów urzędniczych i sędziowskich, ignorujące zresztą stronę prawną, w tej formie dokonanej zmiany umowy najmu pracy — budzi oburzenie wśród ludzi niezainteresowanych, mających jakie takie poczucie szacunku dla pracy czyjejkolwiek, budzi grozę wśród urzędników, rodzi wśród nich widmo prawdziwego głodowania, a jednocześnie rodzi refleksje szerszej natury.

Przedewszystkiem budzi wspomnienia z niedawnego jeszcze czasu — „radosnych obietnic" i zmusza urzędników do zrewidowania swego stosunku do robotników, do zdeklarodania się, po jakiej staną stronie w walkach, jakie toczy świat pracy.

Jeżelibyśmy chcieli logicznie uzasadnić ostatnie posunięcia Rządu, to należałoby sobie powiedzieć: A więc jesteśmy na samym skraju przepaści, w najbliższych miesiącach mogłoby nie starczyć pieniędzy na administrowanie Państwem, jesteśmy doprowadzeni do ostateczności. Bo jakże inaczej możnaby było wytłómaczyć tę wiwisekcję, jakiej się dokonywa na urzędnikach, czyli na tych, przy pomocy których administruje się Państwem?

Niestety, ta logika, to normalne rozumowanie zawodzi, gdy chodzi o wytłómaczenie zarządzenia p. **Prystora.** Są bogate, są liczne źródła, z których można skorzystać, lecz na przeszkodzie stoją „możni tego świata", a ci potrafią paraliżować nawet... uchwały Rady Ministrów. Urzędnicy zresztą wskazują te źródła.

Posunięcie Rządu pozwala nam przypomnieć nasz, tak skwapliwie przez sanację zdzierany, plakat z czasów wyborów. Plakat ten zestawiał kurczące się płace pod rządami dyktatorów Europy — z płacami państw wolnych od tego pasorzytnictwa. Okazuje się więc, że ten plakat to nie była demagogja, to nie był wyborczy straszak — **to było ostrzeżenie!**

O słuszności tego ostrzeżenia ciężka rzeczywistość przekonała obecnie urzędników.

Tam bowiem, gdzie są rządy dyktatorskie, gdzie „swoi" są uprzywilejowani, a tysiące przez nienawiść „emerytowani" — tam, gdzie ponad dobro powszechne stawia się dobro „czwartobrygadowców" — tam musi zawsze dojść do wyczerpania zasobów, z których hojnie się korzystało.

Tę prostą prawdę muszą sobie obecnie urzędnicy przyswoić.

Lecz przyswoić tę naukę to zamało! Urzędnicy muszą szukać ratunku, pozbywając się na zawsze swych „jedynkowych" prezesów i wiceprezesów związków rzekomo „pracowniczych". Nadszedł czas, w którym musi ustać bezkarność ich działalności. Wiemy, co urzędnicy sami o nich myślą; czas, by i oni się o tem dowiedzieli w drodze zwołania nadzwyczajnych walnych zgromadzeń, uchwalania nieufności zarządom „z łaski brygad", wyborów do nowych władz związkowych i skierowania ich na drogę rzeczywistej walki o dobro pracowników. Czas nareszcie na solidarność urzędników, zaletę słabo dotąd dostrzegalną u nich, solidarność, która nie pozwoli na lokajstwo dotychczasowych ich kierowników i na teroryzowanie przez nich rzesz pracowniczych!

Właśnie teraz, gdy urzędnicy przekonali się, że ich kierownicy sanacyjni łamią elementarne prawa urzędników, w poczuciu ich rozbicia, czas na to najwyższy!

Bo chyba niewątpliwem jest, że skoro Rząd odbiera urzędnikom np. w Warszawie około 30%, to czyni on to w przekonaniu bezsiły tych urzędników, w świadomości, że parjasi życiowi, urzędnicy, prócz parodniowych dąsów i „protestów" związków sanacyjnych, uchwalanych dla zamydlenia oczu, a sprawiających wrażenie nie prostestów, lecz menueta—„parę ukłonów i jeden krok"— nie zdobędą się na silny odruch.

Czas — powtarzamy — by związkami pracowniczemi kierowali ludzie wolni od lokajstwa obecnych prowodyrów.

J. Stop.

DO PIKILISZEK

Wczoraj rano marsz. **Piłsudski** wyjechał na urlop wypoczynkowy do Pikiliszek.

Marsz. **Piłsudskiemu** towarzyszy adjutant mjr. **Busler.**

Pobyt Marszałka na urlopie ma potrwać kilka tygodni.

SRRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Polski: LUDZIE W HOTELU, sztuka w 3 aktach (16 obrazach) Vicki Baum. Przekład S. R. Standego, reżyserji K. Borowskiego, dekoracje St. Śliwińskiego.

Kto widział film „Miasto" Ruttmanna i chce podobnego oszołomienia w teatrze, niech pójdzie na „Ludzi z hotelu". Hotel jako mikrokosmos życia, urbanizm, kolektywizm, buržuje i proletarjat — wszystek modny towar filmowo-literacko - teatralny jest tu na składzie, podany w formie dosyć frapującej, zwłaszcza z początku.

Wśród ciemności rozbłyska wnętrze budki telefonisty hotelowego, który łączy swoich gości; potem w szeregu pokoi co chwila to inny gość mówi do swego telefonu, tak, że poznajemy jego stosunki, jego charakter, nawet jego chwilowe usposobienie. Taki jest niejako prolog. Niema jednego bohatera, bohaterem jest zbiorowe zaludnienie jednego hotelu. Portjerzy, pokojówki boye, policjanci, rosyjska tancerka u schyłku sławy i jej wierny kapelmistrz, szlachetny baron - złodziej szantażowany przez kolegów bandytów, dyrektor przedsiębiorstwa włókienniczego ze swemi niedolami i tryumfami w interesach, jego zbuntowany buchalter, który zagrożony bliskim udarem sercowym usiłuje jeszcze wziąć odwet w życiu i puszcza się niezgrabnie, stenotypistka i zarazem kokotka, dalej garderobiana, radca prawny, radca handlowy, syndyk, karciarze i t. d.

Tę sztukę łatwiej opowiada się, specyfikując spis sób, niż streszczając jej fabułę. Albowiem fabuły w zwykłem znaczeniu niema są tylko pewne ośrodki akcji, dość luźnie łączące się z sobą. Baron kradnie perły tancerki, lecz widząc ją potem płaczącą, woli perły oddać, a ją po męsku pocieszyć; kradnie potem portfel szczęśliwemu w grze w karty buchalterowi, lecz i tu oddaje, aż gdy próbuje okraść dyrektora, ginie ugodzony lampą. Łącznikiem między temi różnemi grupami akcji jest też stenotypistka-kokotka: przystawia się do niej baron używa jej podwójnie dyrektor, w końcu przechodzi ona w ręce buchaltera, bardzo uszczęśliwionego tym nabytkiem. (W powieści, z której ta berlińska sztuka jest wykrojona, buchaltera szlak trafia w chwili pierwszego szczęścia z tą panną Flaemmchen czyli panną Płomyczkiem).

Dzięki scenie obrotowej tych 16 obrazów, rozgrywających się w ciągu 36 godzin w różnych lokalach hotelu, mija dość szybko. **Ich słowa końcowe** rozbrzmiewają jeszcze dalej, gdy już światło ramp ściemniło się i scena obraca się dalej; wywiera to pewne wrażenie gdy w takiej ciemności słychać jeszcze albo muzykę grającą w hotelu, albo hasła służby podawane coraz ciszej: auto pani Gruzińskiej,,, auto pani,,, auto,,, Teatr niemal dorównywa tutaj filmowi.

Ale pochodzenie powieściowe mści się od połowy sztuki. Brak w niej ściślejszego powiązania epizodów, brak wyższego sensu, jest dużo różnych „od" a niema „do". (W każdem dziele sztuki powinno być jakieś od—do). Dość powiedzieć, że np. tancerka nie dowiaduje się o zamordowaniu barona, tak, że nawet ten jeden osobny ośrodek akcji nie ma swojego zakończenia i swojej kulminacji. Być może iż autorowi—czy autorce? — wydawało się: takie jest „życie", bez zakończeń, wciąż otwarte, coraz to inne, rozgałęzione. Atoli dramat jest właśnie formą, która „deformuje" „życie", przecina jego nici w pewnem miejscu i związuje w sposób wprawdzie sztuczny, ale taki, który jest równocześnie i sądem nad tem „życiem".

W „Przestępcach" lub w „Ulicy", dramatach, które u nas grano niedawno mieliśmy tę samą formę (synchroniczne, zbiorowe życie), ale zbiorowość jako pewna istota socjalna występowała nieco lepiej. Tutaj mamy zbiorowość właściwie tylko jako **kupę,** a nie **zespół.**

„Ludzie w hotelu" mają zresztą pewien swój morał i ukrytą jedność, ale jedno i drugie jest banalne. Filozofem hotelowym jest pewien doktór który zna i obserwuje wszystkich i powiada; że ten hotel to „życie". A zbuntowany buchalter powiada sobie, że powinien rzucić się w „życie". (Wciąż orjentacje a la Boy-Żeleński). „Życie" dla tych ludzi jest tylko tam, gdzie się dzieje coś drastycznego. O baronie - złodzieju mówi tancerka, że to jest „pełny człowiek". Zaznacza się też w sztuce tania sympatja do proletarjatu (reprezentowanego przez służbę hotelową, przez stenotypistkę), zaś równie tania antypatja do buržujów (owego dyrektora gra Samborski w stylu Grosza). I oto mamy w całej okazałości i w całej mieszaninie **dzisiejszy snobizm:** podryg starej woli do życia czy raczej do wyżywania się i rozpusty podczas gdy dawnego filistra zastępuje burżuj, bankier, fabrykant i t. d.

Nie bronię oczywiście burżujów, tylko ostrzegam przed swoistą łatwizną. Znam bardzo bogatych ludzi, którzy lubują się w przepowiedniach o schyłku świata kapitalistycznego, w nienawiści do burżujów, choć sami są burżujami i t. d. **Ten snobizm należy demaskować, a nie jest on obcy właśnie takim sztukom jak „Ludzie z hotelu", jakoteż np.** repertuarowi Piscatora (sławnego reżysera berlińskiego, tamtejszego Schillera), z którym zaznajamiała nas w „Ateneum" pani Strońska.

Wszyscy aktorzy świetnie wywiązali się ze swego zadania. Coś specjalnego warto powiedzieć o grze pani Kamińskiej w roli tancerki. Grała „za dobrze". Jak to należy rozumieć? Otóż tak, że skoro ta sztuka jest „przekrojem" życia, to i figury w niej występujące powinne być **typami,** a nie **ludźmi.** Powinno się je grać niejako tylko od zewnątrz, a nie od wewnątrz, uwydatniać ich powierzchnię, a nie serce. Tancerka Gruzińska, widziana od zewnątrz, jest tylko typem podstarzałej shisteryzowanej kabotynki; brana od wewnątrz jest oczywiście istotą tragiczną, w jej duszy walczą artyzm z człowieczeństwem i t. d. Kamińska gra pięknie i przejmująco i efektownie, a jeżeli mówię „za dobrze", to dlatego, że coraz częściej zdarzają się w nowoczesnych sztukach role, w których gra się w ten sposób „za dobrze". Sztuki te oparte na doktrynach niwelujących indywidualność, coraz mniej pola dają aktorowi, są niejako tylko dwupłaszczyznowe, jak film. Ale teatr dzieli ten los z całą literaturą i to jest przełom, nad którym warto się osobno zastanowić.

Karol Irzykowski.

Jak wygląda „Mała Ustawa Samorządowa"

Na posiedzeniu Rady Związków Powiatowych w dniu 20.6 b. r. referowany był projekt „Małej Ustawy Samorządowej", który ma być wydrukowany w połowie lipca, a w końcu lipca poddany obradom Rady Samorządowej przy M. S. W. z tem, żeby we wrześniu wejść pod obrady sejmowe. Pośpiech w przygotowaniu ustawy i czas wakacyjny nie pozwolą po wydrukowaniu ustawy przed jej rozpoznaniem w Radzie Samorządowej i przekazaniem projektu do Sejmu na dyskusję publiczną na podstawie ogłoszonego oficjalnie projektu. Koniecznem jest przeto oświetlenie zamierzeń ustawodawczych w dziedzinie samorządu na podstawie tego projektu, który może uledz nieznacznym tylko poprawkom.

„Mała Ustawa Samorządowa", która ma być wprowadzona przed zmianą Konstytucji marcowej, wprowadzi „wielkie" reformy w życiu samorządów w Polsce, co jest widoczne z poniżej przytoczonych punktów ustawy.

Zasady ogólne, tyczące się wszystkich związków komunalnych:

ORGANA STANOWIĄCE.

1) Kadencja 3 lub 4-letnia, albo 6-letnia z ustępowaniem połowy co trzy lata.

2) *Czynne prawo wyborcze* przy wszelkich wyborach bezpośrednich takie, jak przy wyborach do sejmu, z zastosowaniem do osób, które zamieszkują na danym terenie przynajmniej od roku. Od tego warunku wolni są przeniesieni służbowo urzędnicy państwowi i koloniści. Zawodowi wojskowi posiadają czynne prawo wyborcze.

3) *Bierne prawo* przysługuje wszystkim, posiadającym warunki czynnego prawa wyborczego i wiek, wymagany na posła do sejmu. Pozatem przy wyborach do rad powiatowych i miejskich wymaga się umiejętności czytania i pisania po polsku. Zawodowi wojskowi stanowią wyjątek i prawa biernego nie posiadają.

ORGANA WYKONAWCZE.

1) W gminach wiejskich i miejskich zarząd jednoosobowy, sprawowany przez wójtów i burmistrzów. Zarząd miejski, jako kolegjum, ma głos tylko w nielicznych sprawach, wymienionych w ustawie. Członkowie Zarządu — pomocnikami wójta lub burmistrza, podlegli im służbowo.

2) Zawodowość kierowników zarządów gmin wiejskich i miejskich w miastach do 10 tysięcy mieszkańców fakultatywna, zależnie od uznania rady, w większych miastach obowiązkowa.

3) Wszyscy (zawodowi i niezawodowi) wójtowie i burmistrzowie oraz zawodowi ławnicy mogą być wybrani z pomiędzy osób, posiadających w jakiejkolwiek bądź gminie w Polsce bierne prawo wyborcze. Niezawodowi ławnicy tylko z pośród posiadających prawo wyborcze w danej gminie.

4) Wszyscy zawodowi członkowie związków komunalnych winni posiadać cenzus szkolnego wykształcenia (gminy wiejskie i miasta niewydzielone — szkoła powszechna) i kwalifikacje fachowe, które dla kategorji związków określi Min. Spr. Wewn.

5) Kadencja niezawodowych członków zarządów trwa tyle co kadencja rad, zawodowych dwa razy dłużej. Zawodowi mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego narówni ze stałymi pracownikami komunalnymi, w razie złożenia z urzędu przed ukończeniem kadencji do odprawy.

NADZÓR.

1) Wybór zawodowych wójtów oraz burmistrzów i ławników w miastach niewydzielonych podlega zatwierdzeniu wojewody. Niezawodowych podlega zatwierdzeniu starosty. Zatwierdzenie może być próbne na jeden rok.

W razie odmowy zatwierdzenia—nowe wybory, a w razie ponownego niezatwierdzenia, władza obsadza stanowisko aż do czasu wybrania osoby, która uzyska zatwierdzenie.

2) Organa stanowiące, i zarządzające, mogą być rozwiązane „w razie stwierdzenia nieprawidłowości w ich działalności". Członkowie zarządów mogą być usunięci z urzędu według uznania władzy, bez postępowania dyscyplinarnego.

3) Komisarza rządowego, aż do czasu wyboru nowych organów, ustanawia władza rozwiązująca w tym wypadku, kiedy rozwiązuje organ, stanowiący i zarządzający jednocześnie albo tylko ten ostatni. Komisarz nie może zbywać i obciążać nieruchomości oraz zaciągać długoterminowych pożyczek.

Powyższe zasady ogólne mają na celu skrępowanie czynnika reprezentacji obywatelskiej, usprawnienia technicznego przez zawodowość zarządów i zupełne skrępowanie przez „nadzór" samorządu. Przy prawie dyskrecjonalnem „niezatwierdzania", niczem nieskrępowanego, możliwe jest, że wola wyborców będzie stale krępowana przez władze nadzorcze i w wyniku wójt, albo burmistrz będzie stale urzędował z nominacji. Rozwiązanie rad i zarządów „w razie stwierdzenia nieprawidłowości", i składanie z urzędu bez postępowania dyscyplinarnego oddaje samorządy na pastwę samowoli miejscowych „samorządców" i chyba z tego tytułu nosi nazwę Ustawy Samorządowej.

Dalsze artykuły potwierdzają zasady powyższe, a wprowadzenie gminy zbiorowej i zmiany w samorządzie powiatowym i miejskim nadają charakter zasadniczej reformy samorządów pod skromnym tytułem „Małej Ustawy".

GMINA WIEJSKA I GROMADA.

1) Na całym obszarze Polski, z wyjątkiem Woj. Śląskiego, wprowadza się gminy zbiorowe.

2) Organem, stanowiącym gminy, jest Rada Gminna. (Zgromadzenia gminne w Kongresówce znosi się). Zależnie od liczby ludności, liczba radnych wynosi 12—20. Do rady wchodzą wójt, wszyscy członkowie zarządu gminnego oraz radni.

3) Rada wybiera Zarząd, składający się z wójta jego zastępcy oraz ławników w liczbie równej ¼ liczby radnych.

4) Gmina obowiązana ustanawiać niezbędną ilość stanowisk urzędniczych i w każdym razie pisarza. Pisarz winien posiadać wykształcenie conajmniej w zakresie szkoły powszechnej i kwalifikacje fachowe, które określi Min. Spr. Wewn. Pisarza mianuje wójt na podstawie uchwały kolegjum zarządu gminnego, zatwierdza starosta.

5) Wójtowi przysługuje prawo zawiesić uchwałę Rady z powodu:

a) jej nielegalności,

b) naruszenia interesu ogólno - państwowego,

c) naruszenia interesu gminy lub mieszkańców.

Ostateczne decyzje w wypadkach a i b należą do wydziału powiatowego, w wypadku c sprawa wraca do rady której ponowna uchwała zostanie prawomocna, o ile została przyjęta większością ⅔ głosów. (Liczba członków rady, stanowiących kolegjum zarządu gminnego w każdym wypadku stanowi więcej, niż ⅓ rady).

6) Każda miejscowość, wchodząca w skład gminy, stanowi gromadę wiejską lub osadzką. Dotychczasowe gminy miejscowe przekształcają się w gromady automatycznie z mocy samej ustawy.

7) Gromada posiada osobowość prawa prywatnego. W sprawach publicznych działa z ramienia gminy, w jej imieniu i pod nadzorem bezpośrednim zarządu gminnego.

8) Organem stanowiącym we wszystkich gromadach, są rady gromadzkie złożone z sołtysa, jego zastępcy i 7—10 radnych. Organem wykonawczym i zarządzającym jest sołtys, który jest jednocześnie pomocnikiem wójta gminy.

9) Wydatki swoje pokrywa gromada z dochodów majątku i z opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów gromadzkich. W razie niewystarczalności powyższych dochodów, rada gminna pociąga mieszkańców gromady do specjalnych składek pieniężnych na cele gromady. (Przewiduje się 60 groszy od hektara). Rada może również wprowadzić świadczenia w naturze na potrzeby gromadzkie. Uchwały podlegają zatwierdzeniu wydziału powiatowego.

10) Majątek dotychczasowych gromad i gmin miejscowych. (Projekt nie ustala ostatecznie czy on ma przejść na rzecz gmin lub ma być podzielony pomiędzy gminy i gromady).

11) W b. Kongresówce wybory do rad gminnych i gromadzkich dokonane być mają w okręgach względną większością głosów.

12) Na obszarze województw południowych i zachodnich wybory do rad gromadzkich odbywają się podług systemu dotychczas tam obowiązującego przy wyborach do rad gminnych, z tą różnicą, że obszary dworskie włącza się do gromad. Wybory do rad gminnych dokonywa się systemem pośrednim przez rady gromadzkie.

13) Wójtowstwa w b. dzielnicy pruskiej znosi się i zastępuje gminami zbiorowemi.

O wyborach gminnych we wschodnich województwach projekt nic nie mówi, pozostaje ustrój dotychczasowy, wprowadzony „tymczasowo" w pierwszym roku po włączeniu faktycznem tych obsarów do Polski przez Komisarza Generaln. Ziem Wschodnich, który nie przypuszczał, żeby usprawiedliwione ówczesnemi warunkami skrępowanie samorządu mogło pozostać na stałe i do pewnego stopnia być wzorem dla późniejszych rozporządzeń i ustaw. Zmiany tyczące się organizacji rad i zarządów gminnych oraz gromad są raczej pogorszeniem dotychczasowego stanu.

POWIATOWE ZWIĄZKI KOMUNALNE.

1) Moc obowiązująca dekretu o samorządzie powiatowym, obowiązującego w województwach centralnych i wschodnich, rozciąga się na województwa południowe. Nazwa „Sejmik powiatowy" zmienia się na nazwę „Rada powiatowa" (wszędzie). Wybory do rady powiatowej odbywają się pośrednio przez rady gminne.

2) W województwie pomorskiem znosi się instytucja deputowanych powiatowych.

3) Na członka wydziału powiatowego może być wybrana osoba, która ukończyła conajmniej szkołę powszechną lub posiada wykształcenie równorzędne, ponadto zaś posiada przygotowanie praktyczne, które określi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych. (Inne warunki wybieralności wskazane w zasadach ogólnych).

4) Starosta, jako przewodniczący Wydziału Powiatowego, pobiera 100% dodatek komunalny z mocy ustawy. Zastępca starosty 25%. Wypłata dodatku przez kasy skarbowe.

Wprowadzenie Gminy Zbiorowej z jednoczesnem ukonstytuowaniem Gromady stwarza ustrój trzystopniowy samorządu powiatowego z koniecznem zwiększeniem wydatków administracyjnych. Wójt, przełożony gminy i przynajmniej 20 gromad z przysługującemi mu uprawnieniami dla sprawowania swego urzędu będzie zmuszony zwiększyć wydatki kancelaryjne. Zakres pracy Wydziału Powiatowego znakomicie się zwiększy (administracja gromad, rekursy od orzeczeń wójta w sprawach uchwał gminnych-, czemu oczywiście wydział nie podoła. Zakres pracy Przewodniczącego Wydziału w charakterze Starosty, wykonywającego faktycznie nadzór i kontrolę nad samorządem gminny i powiatowym ilościowo się zwiększy, za co otrzymuje dodatek 100% (dotychczas były zalecenia wojewodów, oczywiście obowiązujące, aby dodatek nie przekraczał 75%).

Korzyści dla samorządu z pośpiesznego wprowadzenia ustawy w tym zakresie nie widać. Przytoczona ustawa, może wbrew intencji autorów, zmierza do pogrzebania samorządu w życiu z pozostawieniem nazwy w ustwie.

Kto zabił Grüna?

Na tle rewelacji „Naszego Przeglądu"

Wobec ukazania się w ostatnich numerach „Naszego Przeglądu" pod nagłówkiem „Tajemnice byłej carskiej ochrany" szeregu artykułów w których między innemi uplanowanie i wykonanie zamachu na b. agenta carskiej policji **Wiktora Grüna** przypisywane jest jakiemuś tajemniczemu „nadochrannikowi" Herzogowi niżej podpisani pośredni i bezpośredni uczestnicy zamachu proszą Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie sprostowania, opartego wprawdzie nie na „archiwalnych", lecz na faktycznych danych, jednomyślnie stwierdzonych przez wszystkich dziś jeszcze żyjących wykonawców, byłych członków ówczesnej P. P. S. (lewicy).

Zamach uplanowany został nie przez ochranę, ani też przez tajemniczy oddział XI, lecz przez ówczesny Warszawski Komitet Robotniczy P. P. S. w osobie kierownika działu bojowego Zdzisława **Rogalewicza,** studenta med. Uniwer. Warszawskiego, który zginął tragicznie na Syberji w r. 1920. — Było kilka prób zamachów nieudałych, wobec nadzwyczajnych środków ostrożności za chowywanych przez Grüna.

W końcu r. 1906 t. zw. piątka bojowa dzielnicy Staromiejskiej w osobie żyjącego i zamieszkałego w Warszawie **Wł. Bonieckiego** otrzymała poufną wiadomość od numerowego łaźni na Nowym Zjeździe członka P. P. S. **M. Dziubińskiego,** że Wiktor Grün w towarzystwie nieodłącznego kompana swego agenta prowokatora przezwanego Czerwonym Olkiem, w pewnych regularnych odstępach czasu, w godzinach wieczornych bywa w łaźni. — Powiadomiwszy o tem partyjnego zwierzchnika swego Rogalewicza, Boniecki uzyskał zezwolenie wyzyskania tej okoliczności i doraźnego wykonania zamachu w chwili, gdy otrzyma zawiadomienie Dziubińskiego i uzna, że okoliczności są odpowiednie dla dokonania tego czynu.

W tragiczny dla Grüna wieczór styczniowy r. 1907 ten przybył jak zwykle w towarzystwie swego stałego kompana, a nie agenta, jakoby podesłanego ad hoc przez tajemniczego Herzoga, do łaźni na Nowym Zjeździe. Numerowy M. Dziubiński natychmiast powiadomił o tem Bonieckiego przez brata swego, również w łaźni zatrudnionego St. Dziubińskiego. — Boniecki niezwłocznie sam i przez Dziubińskiego zmobilizował oddział bojowców i skierował go na Nowy Zjazd pod łaźnię, uprzednio zabrawszy broń ze składu partyjnego, mieszczącego się przy ul. Mostowej u żyjącego dziś jeszcze członka bojówki **J. Zieniewicza.** — W skład zmobilizowanego oddziału wchodzili: **M. Boniecki, S. Kamiński, W. Jarosz** wraz z siostrą swoją **Anną, K. Hummel** (wszyscy dotychczas żyjący i zamieszkali w Warszawie), **P. Czabajewski** obecnie zamieszkały w Krakowie, **W. Ołtarzewski,** który dotychczas pozostał na Syberji i wreszcie nieżyjący już dziś szewc **M. Bialas.**

Wobec tego, że większość uczestników nie znała Grüna, numerowy Dziubiński, powiadamiając Bonieckiego o przybyciu Grüna, w celu uniknięcia ewentualnej pomyłki, zaznaczył, że bezpośrednio za wychodzącym Grünem i jego kompanem wychodzić będzie z łaźni chłopiec łazienny, również najmłodszy brat Dziubińskiego, który dla upewnienia bojowców co do osoby Grüna, uchyli czapki.

W istocie, po przybyciu na miejsce i obstawieniu łaźni, uczestnicy zamachu, po krótkiej chwili, ujrzeli wychodzącego Grüna w towarzystwie kompana, a w ślad za nimi podrostka, który uchylił czapki. — Rozejrzawszy się podejrzliwie we wszystkich kierunkach, Grün z towarzyszem uszli kilka kroków w stronę mostu Kierbedzia i Grün pierwszy wsiadł do dorożki, a nie do sanek, jak twierdzi autor rewelacji „Naszego Przeglądu", gdyż padał wielkiemi płatami mokry, w powietrzu tający śnieg. — W tejże chwili wszyscy uczestnicy zamachu otworzyli krzyżowy ogień rewolwerowy, mierząc poprzez uniesioną budę dorożki, prawie a „bout portant", w kierunku oparcia, a więc w znajdującego się tam Grüna. — Towarzyszący mu Czerwony Olek nie cofnął się do przedsionka łaźni, pozostawiając Grüna samego, lecz przeciwnie wyszedł jednocześnie z nim, i dopiero w chwili gdy rozległy się strzały, ukrył się pod dorożką ostrzeliwując się i raniąc poważnie Ołtarzewskiego, a lekko w palec jednego z uczestników.

Posterunek policyjny u mostu Kierbedzia nie był zawczasu zdjęty dyskrecjonalną władzą jakoby wszechmocnego Herzoga, lecz zdjął się sam na rozkaz władzy bardziej autorytatywnej niż Herzog, a mianowicie salwy z sześciu brauningów, z których wpuszczono przeszło 30 naboi. Uczestnicy zamachu, oddawszy broń towarzyszącej im siostrze Jarasza, rozeszli się, Boniecki zaś uprowadził z sobą rannego Ołtarzewskiego w kierunku Marjensztadtu, skąd dorożką odwiózł go na ulicę Mostową Nr. 14 do zakładu felczerskiego i tam wylękniony felczer nałożył mu pierwszy opatrunek. Ranny odwieziony był w następstwie do mieszkania sympatyka partyjnego przy ul. Rybaki Nr. 29, gdzie odwiedził go Rogalewicz w towarzystwie lekarki partyjnej, nazwiska której dziś ustalić nie można, wobec tego, że kryła się ona pod pseudonimem partyjnym, a Rogalewicz nie żyje.

W autentycznych aktach byłego jenerał gubernatorstwa warszawskiego niewątpliwie są ślady okoliczności tej, że na podstawie wskazówek konfidenta policji, ucznia szkoły powszechnej, zamieszkałego wówczas przy ul. Browarnej, czterej uczestnicy zamachu, a mianowicie Czabajewski, Kamiński i Jarasz z siostrą, zamieszkali w tamtej dzielnicy, przetrzymywani byli przez długi czas w dziesiątym pawilonie twierdzy, jako oskarżeni o udział w zamachu na Grüna, lecz z braku jakichkolwiek realnych podstaw do wytoczenia procesu, prócz mętnych wynurzeń konfidentów policji, rozkazem jenerał gubernatora zesłani zostali administracyjnie na Syberję do guberni Tobolskiej.

Tak przedstawia się w świetle faktów istotne tło i przebieg zamachu na agenta Grüna. — Wysoce krzywdzące dla uczestników tego zamachu, którzy narażali życie swoje dla idei, byłoby przypisywanie ich czynów płatnym siepaczom carskiej ochrany.

M. Król, b. członek Warsz. Kom. Rob. P. P. S.

M. Boniecki, S. Kamiński, K. Hummel, b. członkowie bojówki P. P. S. i bezpośredni uczestnicy zamachu.

Gospodarka w baranowickiej Kasie Chorych

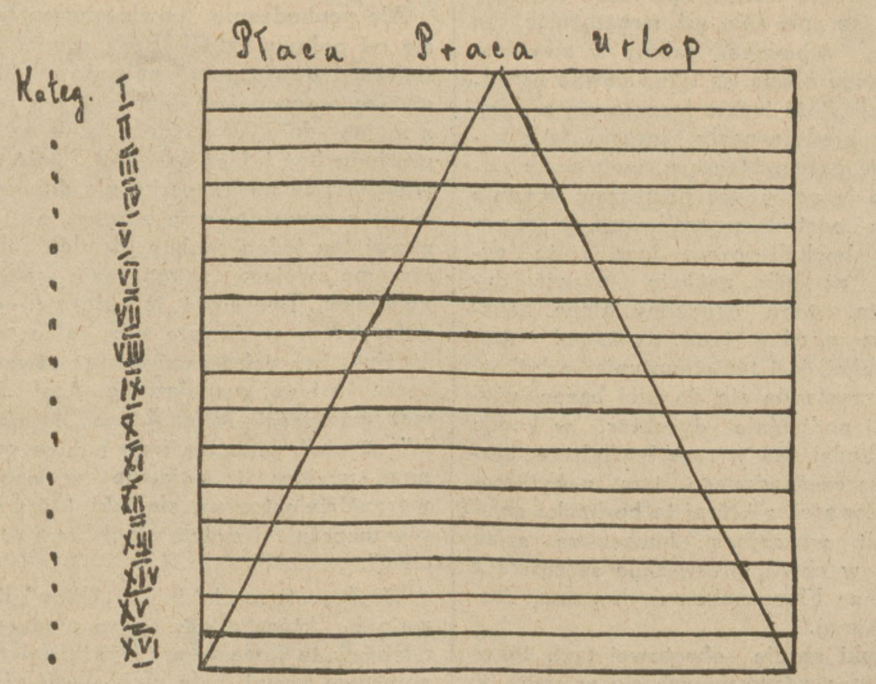
Dwie sprawy prasowe „Robotnika"

Dn. 26 czerwca b. r. przed Sądem Okręgowych w **Baranowiczach** odbyły się dwie sprawy przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika", tow. **Stojanowi Stefanowskiemu,** oskarżonemu przez **komisarza Pow. Kasy Chorych w Baranowiczach, Rzepeckiego** o oszczerstwo w druku.

Rozprawa została przeprowadzona zaocznie, gdyż tow. **Stefanowski** nie stawił się.

W jednej sprawie Sąd wydał wyrok uniewinniający tow. Stefanowskiego, gdyż — na podstawie zezneń świadków, prawdziwość zarzutów przeciwko komisarzowi Kasy Chorych Rzepeckiemu została stwierdzona. W drugiej sprawie Sąd skazał tow. Stefanowskiego na 3 miesiące więzienia, gdyż nie zostało udowodnione na rozprawie, że **komisarz Rzepecki** korzystał z drzewa kasowego. I to jednak zostanie jeszcze udowodnione.

WESOŁY KĄCIK



Graficzny projekt pragmatyki służbowej dla pracowników państwowych.

Walka o tron bokserski

Zakończyła się ponownem zwycięstwem Europy

O MISTRZOSTWO ŚWIATA W BOKSIE.

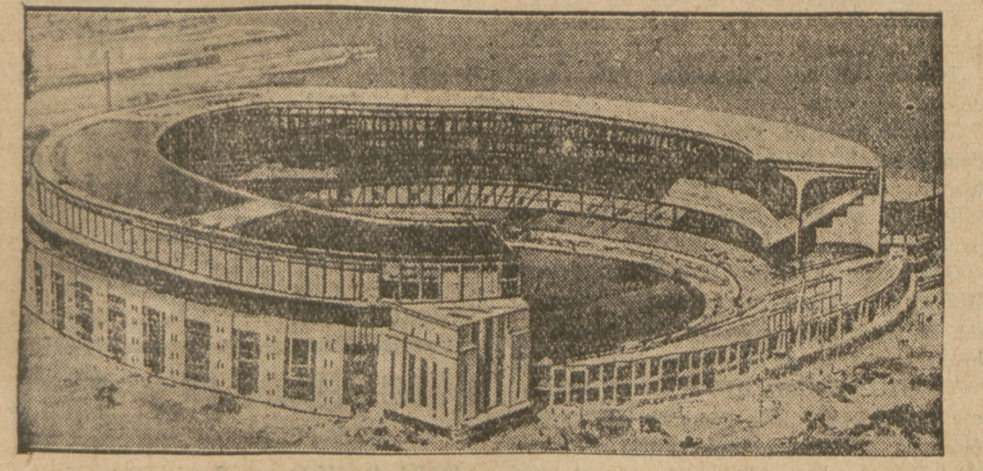
W dniu wczorajszym rozegrany został na olbrzymim, specjalnie zbudowanym, stadjonie w **Cleveland,** mecz o mistrzostwo wszystkich wag pomiędzy dotychczasowym mistrzem świata Niemcem — **Maksem Schmelingiem** a Amerykaninem **Youngiem Striblingiem.** Wymienione spotkanie było już oddawna ośrodkiem zainteresowania całego świata sportowego. Szczególnie dużo wagi przywiązywała do niego Ameryka, która dotychczas nie pogodziła się jeszcze z faktem utraty tytułu mistrza świata na rzecz Europy.

cofa się przed niczem dla zmiażdżenia przeciwnika. Schmelingowi te niezbyt subtelne metody boksu, po długoletnich doświadczeniach są oczywiście znane.

Obydwaj przeciwnicy dysponują zupełnie odmiennymi stylami walk. Naogół wszyscy się zgadzają na to, że uderzenia Schmelinga posiadają niezwykłą precyzję i siłę.

DOLARY, DOLARY...

Najważniejszą sprawą w walkach o mistrzostwo świata jest naturalnie sprawa finansowa. Mecz Dempsey — Thunney w 1927 r. przyniósł **około 30 miljonów złotych.** Spotkanie Schmeling — Sharkey dało nieco mniej ale zebrało się w każdym razie przeszło **9 miljonów zł.,** obecnie wpłynęło również około 6 miljonów złotych, z tego **Schmeling** otrzyma 37 i pół proc. a Stribling — 12 i pół proc.



STADJON W CLEVELAND, NA KTÓRYM ROZEGRANY ZOSTAŁ MECZ SHMELING — STRIBLING.

YOUNG STRIBLING.

Nadzieje Ameryki opierały się na Youngu **Striblingu,** którego długoletnia rutyna ringowa rokowała jaknajlepsze nadzieje.

Pięściarz ten — jak obliczają — stoczył do dnia dzisiejszego nie mniej niż **260 walk** przytem **tylko w 10 został pokonany, a w przeszło 100 zwyciężył przez k. o.** Stribling jest wprawdzie o rok starszy od Niemca, ale ma dopiero 27 lat, nie jest to więc tak dużo. Pozatem jest on jedynym Amerykaninem, który pokonał olbrzyma włoskiego Carnerę.



YOUNG STRIBLING.

Walczył on dwukrotnie z Carnerą, raz zwyciężył, raz zaś był pokonany. W każdym razie stwierdzić należy, że w obydwu wypadkach Stribling miał przewagę nad Carnerą.

Przez swoje zwycięstwa Stribling wyrósł nagle na boksera o światowej sławie. Jest on poza boksem jeszcze zapalonym lotnikiem i ma za sobą 800 godzin pobytu w przestworzach.

MAKS SCHMELING.

Maks **Schmeling,** reprezentant i nadzieja starego świata jest bezwzględnie najlepszym bokserem Europy. Stoczył on wprawdzie mniej może walk niż Stribling, ale zato zwycięstwa jego były o wiele głośniejsze. Ogółem w ostatnich dwóch i pół latach Schmeling walczył pięć razy, a cztery z tych spotkań przypadają jeszcze na rok 1929. W walkach tych pokonał Schmeling bokserów tej miary co Joe **Sekyra,** Piotro **Corri,** Johny **Risko** i Paolino **Uzcudun.** Potem już Schmeling ograniczył się do przygotowań do walki ze **Sharkeyem.**

Schmeling uważany jest w kołach sportowców za boksera bardzo fair, w przeciwieństwie do Striblinga, który w chwili, gdy się znajdzie w opresji, nie waha się przed użyciem wszystkim możliwych tricków, dozwolonych w walce. Oczywista, nie chwyci się on środków widocznych i stanowiących jaskrawe przekroczenie reguł walki, ale nie

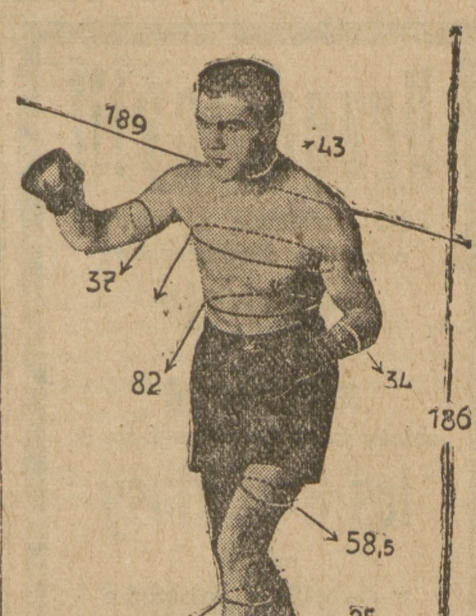
POCZĄTEK MECZU.

Mecz rozpoczął się o godz. 4 m. 8 rano według czasu środkowo europejskiego. Olbrzymi stadjon był wypełniony do ostatniego miejsca chociaż zebrało się mniej osób niż w zeszłym roku.

W pierwszych rundach obaj bokserzy walczą bardzo ostrożnie, badając się wzajemnie, dopiero w dalszych rundach zaznaczyła się coraz bardziej rosnąca przewaga **Schmelinga.**

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO SCHMELINGA.

W ostatnich rundach przewaga Niemca była tak miażdżąca, że wynik ostateczny meczu nie ulegał już żadnej wątpliwości. Mimo to rutynowany i wytrzymały Amerykanin dobrnął do ostatniej 15-ej rundy. Na kilka sekund przed zakończeniem meczu Schmeling znokautował swego przeciwnika. Stribling upadł na deski ringu bez przytomności. Po powstaniu Stribling był już zupełnie niezdolny do dalszej walki. Sędziowie więc przyznali jednomyślnie



MAKS SCHMELING.

zwycięstwo Schmelingowi przez techniczny k. o.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE AMERYKI

W ten sposób Schmeling utrzymał za szczytny tytuł mistrza świata wszystkich wag. Wynik ten jest szczególnie bolesny dla Ameryki, która utraciła w roku zeszłym po raz pierwszy w dziejach boksu tron bokserski na rzecz europejczyka. Ameryka spodziewała się, że w r. b. uda się jej odebrać utracony tytuł. Zwycięstwo Schmelinga przekreśliło jednak te rachuby.

***

W najbliższych miesiącach Schmeling stoczy drugą walkę o mistrzostwo świata ze zwycięzcą meczu **Cernera—Sharkey.**

(k-ski).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

FORTYFIKACJA FRANCJI. Senat francuski uchwalił 277 głosami przeciwko 24 kredyty na ufortyfikowanie granic wschodnich. Minister wojny Maginot oświadczył, że wykonanie programu umocnienia granic, który będzie zakończony w 1934 r., wymaga wyasygnowania 327 miljonów franków. Minister zaznaczył, że poza budową twierdz należy zwrócić baczną uwagę na obronę Francji przed atakami lotniczemi. Przemówienie ministra Maginot'a zyskało ogólne uznanie senatu.

STANY ZJEDNOCZONE POSIADAJĄ 3/5 ZAPASÓW ZŁOTA. Donoszą z Nowego Jorku, że rezerwy złota w posiadaniu St. Zjedn. wynoszą 4,659 miljonów dolarów. Jest to 3/5 zapasów złota na świecie. Rezerwy amerykańskie są wyższe aniżeli zapasy złota w Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec razem wzięte.

KATASTROFY LOTNICZE WE FRANCJI. Liczba katastrof lotniczych we Francji przybiera katastrofalne rozmiary. W ostatnich dwuch dniach spadło 5 samolotów wojskowych, przyczem szereg osób zostało zabitych lub rannych. Wczoraj rano spadł i zapalił się w czasie lotu próbnego w Villacoublay 3 motorowy samolot. Z pod szczątków aparatu wydobyto zwęglone zwłoki dwuch pilotów.

ŚMIERTELNE UPAŁY. Z powodu olbrzymich upałów w ostatnim tygodniu zanotowano we Włoszech 28 wypadków śmierci z porażenia słonecznego podczas żniw.

EKSPLOZJA W FABRYCE PROCHU. W Sudbury w prowincji kanadyjskiej Ontario nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Czterech robotników zostało zabitych.

POŻAR KOŚCIOŁA. Wczoraj około godz. 14-ej wybuchł wielki pożar w kościele św. Stefana w Bremie. Wkrótce cały dach i restaurowana niedawno wieża stanęły w płomieniach. Zaalarmowane wszystkie oddziały straży pożarnej wraz z oddziałami ochotniczemi walczyły z żywiołem, który w dwie godziny po wybuchu nie był jeszcze opanowany. Tłumy ludności przypatrywały się tragicznemu widowisku.

KATASTROFA SAMOLOTU TURYSTYCZNEGO. Na lotnisku w Ferrara rozbił się samolot turystyczny. Dwaj oficerowie ponieśli śmierć.

TRAGEDJA FERMERA. W pobliżu Brisbano wydarzyła się wczoraj wstrząsająca tragedja rodzinna. W pobliżu spalonej fermy znaleziono zwłoki fermera ze zmiażdżoną głową. W zgliszczach spalonego domu odnaleziono szczątki żony fermera i czworga małoletnich dzieci. Należy przypuszczać, iż fermer w przystępie szału zamordował żonę i dzieci, podpalił fermę, poczem sam popełnił samobójstwo, zapalając włożony w usta nabój dynamitowy.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

NIEDZIELA 5 b. m.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. 12,10 — 13,10. Koncert popularny z kawiarni Dakowskiego „Bagatela". 13.10 — 13,20. Komunikat PIM-a. 13,40 — 14,00. „Hygjena sportu" — wygł. dr. J. Stein. 14,00 — 14,10. Tańce ludowe. 14.10 — 14,25. „Wycieczka do Pienin" — wygł. inż. S. Glinka. 14,35 — 14,50. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 15,00 15,20. „Z przysposobienia rolniczego" — wygł. inż. S. Wyrzykowski. 15.30 — 15,50. „Przetwory owocowe w gospodarstwie wiejskiem" — wygł. p. I. Ciemniewska. 16,00 — 16,20. „Uprawa pszenicy ozimej" — wygł. inż. J. Mierzejewski. 16,40 — 17,10. Program dla dzieci starszych. 17.15 — 18,00. Transmisja z Trok. 18,00 — 19,10. Koncert orkiestry P. P. 19,10 — 19,30. Rozmaitości. 19,30 — 19,45. Skrzynka pocztowa techniczna. 19,45 — 19,50. Komunikat PIM-a. 19 50 — 23,20. Transmisja z teatru Wielkiego. 23,20 — 23,35. Komunikaty. 23,35 — 24 00. Muzyka lekka i taneczna.

Golda we własnych kompozycjach, jak również K. Krukowskiego i Wł. Waltera na czele całego zespołu.

OBÓZ CZERWONEGO HARCERSTWA T. U. R.

Od dnia 20 lipca do 20 sierpnia r. b. trwać będzie instruktorski obóz letni Cz. H. pod namiotami w miejscowości Puszcza Marjańska, powiat Skierniewicki.

Opłata za miesięczny pobyt wynosi 30 zł. Koszta przejazdu w obie strony ponoszą uczestnicy obozu. Zgłoszenia z wymienieniem nazwiska, wieku i funkcji w gromadzie nadsyłać najpóźniej do dnia 10 lipca pod adresem: *Rada Krajowa Czerwonego Harcerstwa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 63.* Pieniądze należy wpłacać przed rozpoczęciem obozu należy wpłacać przed rozpoczęciem obozu na P. K. O., konto „Gromady" *25.950,* z dopiskiem — *za obóz.*

Harcerze, którzy nie mają dłuższego urlopu, mogą być na obozie w ciągu dwuch tygodni; płacą 15 zł. oraz koszta podróży.

Wiadomości z całego kraju

„SANACYJNO"-KOMISARSKA GOSPODARKA KASY CHORYCH W PĄBJANICACH

„Oszczędności" na ubezpieczonych. — Na inne wydatki fundusze są!

W **Powiatowej Kasie Chorych w Pabjanicach** sprawuje rządy p. komisarz **Bogdański,** do spółki z naczelnym lekarzem dr. **Eichlerem** i dyrektorem **Ziembą,** którzy według nakazów prawdziwie „radosnej" twórczości przeprowadzają różne reformy w gospodarce Kasy. „Reformy" te odbijają się szkodliwie na gospodarce, a przedewszystkiem na interesach ubezpieczonych.

Pod pretekstem reorganizacji administracji przeprowadzono w pierwszym kwartale 1931 roku rugi polityczne. Na skutek tego wydalono 17 pracowników, w tem 12 urzędników i 5 osób z personelu niższego. Wśród wydalonych z pracy nie było ani jednego pracownika z obozu „sanacji" a jak zwykle, padli ofiarą pepesowcy i członkowie związków klasowych. Wśród zwolnionych znajdują się osoby, które były jedynemi żywicielami swych licznych rodzin, lub same pracowały na swoje utrzymanie, a nadto, należy zaznaczyć, iż jako zdolni pracownicy, pracowali w tem samem miejscu przeszło po 8 lat, t. j. od czasu założenia Kasy Chorych. Na miejsce niektórych wydalonych przyjęto nowych pracowników, protegowanych przeważnie przez naczelnego lekarza lub dyrektora Kasy.

Następnie, niby to w celu „centralizacji lecznictwa", **zlikwidowano ambulatorjum Kasy Chorych,** istniejące przy fabryce „Krusche Ender", które było bardzo potrzebne dla robotników.

Lokal Kasy Chorych Kasa otrzymała bezpłatnie od fabryki — i pozbyła się go niepotrzebnie, z winy komisarza Kasy. Natomiast wynajęto nowy obszerny lokal na biura kasy przy ulicy Zamkowej, co spowodowało nowe poważne wydatki. W lokalu centralnym Kasy Chorych przy ul. **Rocha,** gdzie się mieszczą biura oraz gabinety lekarskie Kasy, niedawno przeprowadzane były pewne przeróbki i **remont** lokalu, a mimo to, obecnie **znów się** robi nowe przeróbki i remont, co powoduje nowe koszta!

Za nieudolną gospodarkę i nowe tysiączne wydatki, związane z nabyciem nowego lokalu, przeróbkami i remontem starego lokalu, ponoszą całkowitą odpowiedzialność: przedewszystkiem komisarz p. **Bogdański** i naczelny lekarz p. **Eichler.** Nabycie tak drogiego nowego lokalu, a pozbycie się bezpłatnego w fabryce **Krusche Ender nie było pilne i konieczne.**

Wydatki te robione są kosztem ubezpieczonych, których leczenie ogranicza się do minimum, zeszkodą dla ich zdrowia.

W dziedzinie **lecznictwa i udzielania pomocy lekarskiej** robi się różne ograniczenia. Pomoc lekarska w nagłych wypadkach niżej krytyki. Jako jaskrawy przykład tego, może posłużyć oburzający wypadek, gdy robotnica z fabryki Krusche i Ender nagle zachorowała i tak długo czekała na pomoc lekarską, aż umarła!

W następnym numerze podamy dalsze szczegóły tej komisarskiej gospodarki!

JESZCZE O „OSZCZĘDNOŚCIACH" W PRZEMYSKIEJ KASIE CHORYCH

„Nowy Głos Przemyski" donosi:

„Z pod błogosławionych rządów majorsko - komisarskich wyłażą coraz ciekawsze kwiatki. Zgłosił się do nas murarz Ignacy Mazurkiewicz, który ciężko zachorował, a lekarz Kasy Chorych, p. Mosing, orzekł, że jest zdolny do pracy. **W dwa dni później dr. Łaba „konsyljarnie" stwierdził konieczność wstrzymania się od pracy i przeprowadzenia operacji, w tym celu skierował Mazurkiewicza do szpitala powszechnego, w którym pozostaje od trzech tygodni.**

Oszczędności, oszczędności i jeszcze raz oszczędności. Dla „oszczędności" każe się ciężko choremu iść do pracy, dla „oszczędności" zamknięto wyjazdy dla gruźliczo chorych itd.

Najciekawiej urządził się sam p. Zins, który wyjechał sobie do Karlsbadu, **zalegające zaś podania zostawił bez rozpatrzenia aż do swego przyjazdu za 8 tygodni.**

Tymczasem pieniędzmi szasta się w lewo i prawo, p. „sekretarz" Lumbe tak „ciężko" pracuje, że auto kasowe codziennie odwozi go do domu i z powrotem do biura, zużywając benzynę i smary.

Ot, radosna twórczość..."

UDAREMNIONA PRÓBA UCIECZKI WIĘŹNIÓW GRODZIEŃSKICH PRZEZ WYŁAMANE KRATY I MURY NA DACH.

Pisma wileńskie donoszą z Grodna, że odsiadująca tam dłuższe kary grupa komunistów usiłowała dokonać ucieczki z więzienia. Więźniowie wyłamali kraty, następnie zdołali przełamać część muru w ten sposób utorować sobie drogę na dach więzienny. Z dachu zamierzali spuścić się na ulicę.

Cały plan był od dłuższego czasu opracowany w najdrobniejszych szczegółach. Ucieczka miała być dokonana w nocy. Uszkodzenia krat i murów były świetnie maskowane i administracja więzienna ich nie dostrzegła. Nocy ubiegłej więźniowie wydostali się na dach. W tejże jednak chwili zauważeni zostali przez policję i ucieczkę udaremniono.

SAM SOBIE WYKOPAŁ GRÓB.

We wsi **Szudziach** gminy ejszyckiej zdarzył się straszny wypadek. Jan Stankiewicz, lat 37, posiadał na swem polu olbrzymiej wielkości kamień, który zajmował obszerną przestrzeń ziemi i był zawadą w uprawie roli. Stankiewicz postanowił kamień ten usunąć. Inaczej się jednak tego nie udało zrobić jak tylko przez spuszczenie go do ziemi. Krytycznego dnia, około godziny 7 rano, dół, głębokości 2 metrów był już gotowy. Ale kiedy Stankiewicz zamierzał się zeń wydobyć, nagle olbrzym kamień obsunął się i swoim ciężarem przygniótł nieszczęśliwego, grzebiąc go. Nawet zwłok wydobyć narazie nie sposób.

DWÓCH ROBOTNIKÓW ULEGŁO WYPADKOWI NA KOPALNI; JEDEN UMARŁ.

Na kopalni „Waleska", wskutek wykolejenia się wagonów, uległo wypadkowi dwóch robotników, z których jeden, zmiażdżony wagonikami, poniósł śmierć na miejscu.

STRAJK W CEGIELNI.

Z **Łucka** donoszą, iż w cegielni **Bliklicha** zastrajkowało 97 robotników. Robotnicy żądają 10% podwyżki zarobków. Przebieg strajku jest spokojny.

UCIECZKA ZNANEGO FINANSISTY RZESZOWSKIEGO.

Z Rzeszowa donoszą, że wielkie wrażenie wywarła tam wiadomość o ucieczce miejscowego finansisty Schiffa, który znikł z Rzeszowa, pozostawiając długów na sumę z górą pół miljona złotych. Szereg banków, jak również wiele osób, zajmujących się dyskontem weksli, poniosło straty.

15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Przed sądem okręgowym w **Gnieźnie** zakończyła się rozprawa przeciwko **Wojciechowi Kaniastemu** z Trzemżala, oskarżonemu o zamordowanie w grudniu ubiegłego roku robotnicy Ireny Karliczkównej. Sąd wydał wyrok, **skazujący Kaniastego, na mocy par. 211 K.K., na 15 lat ciężkiego więzienia.** Zarówno prokurator, jak i oskarżony wnieśli apelację.

SAMOBÓJSTWO LISTONOSZA W POZNANIU.

Na ulicy Patrona Jackowskiego przypadkowi przechodnie znaleźli w bramie domu wijącego się w boleściach mężczyznę, w którym rozpoznano 29-letniego listonosza. Przywołane do nieprzytomnego pogotowie ratunkowe stwierdziło ostre zatrucie lyzolem i przeprowadziło natychmiastowe zabiegi ratunkowe.

Zatrucie było jednak bardzo ciężkie, gdyż Adamski zmarł w kilka minut po przewiezieniu go do szpitala miejskiego.

Osierocił on żonę i czworo nieletnich dzieci. Znaleziono przy nim paczkę, w której znajdowało się obuwie dla dzieci.

SPACER PO WIŚLE

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. łącznie z Czerwonem Harcerstwem i Zw. „Cukunft" organizuje w sobotę, dnia 11 b. m. 3-godzinny spacer statkiem po Wiśle. Bilety w cenie zł. 2 (dla członków zł. 1), do nabycia w lokalach Kół młodzieży, gromad i dzielnic partyjnych. Odjazd z przystani „Vistula" o godz. 7 wiecz. Całkowity dochód na cele kulturalne młodzieży i dziatwy.

[240]

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 7 b. m.

OCHOTA. Godz. 7 w. (Przemyska 18) wieczór dyskusyjny z referatem tow. L. Winteroka na temat: „Czy kapitalizm rozwiąże przesilenie gospodarcze w Polsce". Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ BUCHALTERZY!

W związku z planem wprowadzenia dyplomów dla buchalterów Zarząd Główny Powsz. Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Warszawa, Przejazd 13), zgodnie z uchwałą ostatniego Zjazdu Związku rozpoczął akcję w obronie prawa do pracy szerokich rzesz buchalterów.

W tym celu przeprowadzona zostaje obecnie wśród buchalterów ankieta, którą każdy buchalter we własnym interesie powinien wypełnić i jaknajrychlej złożyć w najbliższym oddziale Związku.

Informacje i formularze ankiety do nabycia we wszystkich oddziałach Powsz. Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurow. w Polsce (w Warszawie — Mylna 7 w godzinach 10 — 1 i 5 — 10) oraz w sekretarjacie Zarządu Głównego. Warszawa, Przejazd 13.

R. T. S. S.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO SŁUŻBY SPOŁ. SEKCJA KOLONJI LETNICH zawiadamia, że na kolonji w Helenówku jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Reflektantki zgłosić się winny do Sekretarjatu, ul. Leszno 53, parter w godz. od 11 do 13.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

WYCIECZKA TUROWCÓW DO ANINA. W niedzielę, dnia 5 b. m. odbędzie się wycieczka do Anina Warsz. Organizacji Młodzieży TUR. Zbiórka o godz. 7 m. 30 rano— stacja Most.

Zbiórka chętnych o godz. 6 wiecz. w lokalu Koła im. L. Misiołka — Dzielna 95.

Czerwone Harcerstwo

OBÓZ W PUSZCZY MARJAŃSKIEJ. Gromady warszawskie winny zgłaszać kandydatów na obóz do dnia 8 b. m. Zgłoszenia składać do sekretarjatu Rady Hufca.

PLAN WYCIECZEK WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R. W MIESIĄCU LIPCU.

11 lipca r. b. — Spacer po Wiśle. Produkcje chórów i orkiestry młodzieży.

19 lipca r. b. — do Wilanowa. Zwiedzenie pałacu. Pogadanka o jaśniepańskich obyczajach w dawnej Polsce. Gry i zabawy. Fotografja.

25 i 26 lipca r. b. — Węglowej Wólki. Wycieczka 1½-dniowa. Nocleg w lesie. Wymarsz w sobotę, dnia 25 b. m. wiecz. Fotografja.

KRONIKA STOŁECZNA

BUDOWA SZKÓŁ I HALI.

W tych dniach wracają do Polski przedstawiciele firm budowlanych, którzy wyjechali zagranicę w celu omówienia z bankami finansującymi ruch budowlany w Polsce, szczegółów umowy, jaka ma być podpisana. Spodziewane jest przystąpienie do robót budowlanych w połowie września.

ASFALTOWANIE UL. MARYMONCKIEJ.

programu robót brukarskich, jakie mają być rozpoczęte w najbliższym czasie dodać należy również asfaltowanie ulicy Marymonckiej. W ten sposób arterja ta, stanowiąca poważne połączenie Żoliborza z północną dzielnicą miasta otrzyma nowoczesny bruk.

ROZBIÓRKA DWORCA.

Czynione są przygotowania do rozbiórki zachodniej części Dworca Głównego od strony Al. Jerozolimskich. Usuwane są niektóre druty, przewody telefoniczne i telegraficzne, opierające się o ustawione na dachu dworca słupy. Pozatem wyłączana jest elektryczność, przewody gazowe, wodociągowe i telefoniczne. Dopiero po usunięciu tych wszystkich urządzeń można będzie przystąpić do właściwej rozbiórki. Na wiosnę można będzie rozpocząć roboty ziemne, związane z budową przyszłego gmachu wielkiego dworca centralnego.

UKOŃCZENIE BUDOWY STRZELNICY.

Wczoraj ukończono budowę wielkiej strzelnicy w Szczęśliwicach na terenie przyszłego stadjonu sportowego. Nowa strzelnica posiada długość 200 metrów i służyć może do strzelania z broni małokalibrowej i z karabinów na ten dystans. Strzelnica wybudowana przez wydział techniczny Magistratu ma być oddana Bractwu Strzelców Kurkowych z tem, że będzie ona dostępna dla wszystkich. Jest to największa strzelnica cywilna w Warszawie.

STARA KOSTKA DRZEWNA NA OPAŁ.

Magistrat postanowił wydać bezpłatnie urzędnikom i oficjalistom biura działu komunikacji, kancelarji wydziału technicznego i kontroli technicznej na opał starą kostkę drzewną, niezdatną do dalszego użytku: żonatym po 2 metry sześc., kawalerom po 1 metrze sześc.

WCZORAJSZE WYPADKI

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM.

Na stacji kolei Warszawa — Łomianki w Młocinach pod pociąg Nr. 20, idący w stronę Warszawy rzucił się 33-letni Stanisław Winter, sprzedawca lodów. Po przejściu pociągu stwierdzono, że koła wagonów obcięły W. głowę, lewą rękę i dłoń prawej. Denat pozostawił żonę i 2 dzieci. Przyczyna samobójstwa — krytyczne położenie materjalne.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Przy ul. Żytniej 20 w zakładach sztuki graficznej tow. akc. „Technograf" zasłabł nagle w czasie pracy maszynista litograficzny, 50-letni Franciszek Kamiński (Dolna 19). Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na stacji Miedzeszyn wyskoczyła z pociągu i zraniła się w głowę 18-letnia Madzia Szwarcwaldówna, pracownica igły (Miedzeszyn). Poszwankowaną przewieziono na dworzec Gdański skąd Pogotowie zabrało ją do szpitala na Czyste.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

W mieszkaniu własnem przy ul. Dzielnej 54 napił się esencji octowej 23-letni Stanisław Bedełek, bezrobotny. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego.

POD KOŁAMI WŁASNEGO WOZU.

23-letni Wiktor Graczewski, woźnica, na rogu ul. Leszna i Przejazd, idąc obok wozu, dostał się pod koła. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie lewej stopy.

PIJANI AWANTURNICY.

Na przystani żeglugi parowej „Vistula I", w czasie odjazdu parostatku usiłowało dostać się bez biletu 2-ch pijanych pasażerów jak się później okazało: Wiktor Moroz i Wacław Milewski (obaj nigdzie niemeldowani). Gdy przystaniowy nie chciał ich wpuścić, awanturnicy zamierzali przejść przez barjerę. Przybyły policjant przeprowadził amatorów bezpłatnej przejażdżki do kancelarji komisarjatu rzecznego, gdzie zasnęli na pryczach w areszcie.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Dziś odbędą się imprezy następujące:

Stadjon Legji godz .11 poranek kolarski dla licencjowanych niestowarzyszonych i młodzieży szkolnej; godz. 17 dokończenie trójmeczu lekkoatletycznego Moravska Slavia — Legja — AZS. Program obejmuje: 200 mtr., tyczka, oszczep, 110 płotki, wdal, 800 mtr., kula, 5 klm. sztafeta olimpijska.

Boisko Polonji godz. 17,30 mecz piłkarski międzymiastowy Warszawa — Łódź o puhar „Republiki".

Korty WKS. Legja godz. 17 mecz tenisowy Najuch (wicemistrz zawodowy świata)— Tłoczyński (mistrz Polski) i gra podwójna.

Boisko Skry godz. 10 biegi sztafetowy Z. R. S. S. 10 x 100, 4 x 100, szwedzka, olimpijska 4 x 400.

Polska reprezentacja piłkarska gra w Rydze z Łotwą.

W Łodzi szosowy bieg kolarski 200 klm.

Na Śląsku mecz bokserski Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki i mecze piłkarskie Hakoahu wiedeńskiego.

W Poznaniu mecz lekkoatletyczny Warta — Stadjon i mecz piłkarski Kraków — Poznań.

W Krakowie wyścig kolarski Kraków. — Zakopane o mistrz. górskie.

W Bydgoszczy regaty wioślarskie.

O MISTRZOSTWO W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ.

AZS. — mistrzem stolicy.

Finałowy mecz koszykówki kobiecej o mistrzostwo stolicy pomiędzy AZS-em i Polonją zakończył się zwycięstwem drużyny AZS. w stosunku 10:5. Mecz rozegrano na boisku Ofic. Szk. Sanitarnej.

Mistrzostwo stolicy w koszykówce męskiej przypadło Polonji, w siatkówce kobiecej i męskiej — AZS-owi, w hazenie — Polonji, a finał szczypiorniaka Legja — YMCA. odłożono do jesieni.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Wesoły tydzień Metro".
APOLLO: „Poskromienie flirciarki".
COLOSSEUM: „Rapsodja węgierska".
W Małej sali: „Chłopiec z Flandrji".
CASINO: „Ulica potępionych dusz".
CAPITOL: „Hr. Monte Christo".
CRISTAL: „Rycerz" z Tom Mixem.
CZARY: „Pod dachami Paryża".
FORUM: „Bagażowy nr. 13".
FILHARMONJA: „Chata Wuja Toma".
HOLLYWOOD: „Ostatnia noc karnawału".
HELJOS: „Niebezpieczny raj".
KOMETA: „Odkupienie" z Gilbertem.
LUX: „Tancerka w woalach".
MIEJSKI „Monte Christo".
MEWA: „Czarny Pirat" i „Król bkoserów".
MAJESTIC: „Plajta firmy Cohn".
POLA NEGRI: „Błękitny ekspres".
PAN: „Król żebraków".
PALACE: „Tragedja na Mont Blanc".
PROMIEŃ: „Ben Hur".
REWJA: „Królowa Jazzbandu".
ROXY: „Tyranja miłości".
RIVIERA: „Podróż przedślubna".
ŚWIATOWID: „Tabu" — Murnau'a.
STYLOWY: „Mąż kochanek".
TRIANON: „Miłość w kajdanach".
TON: „Kawiarenka".
TOMBOLA: „Podwójne życie apasza".
TĘCZA: „Tajemniczy Dżems".
URANJA: „Policjanci" z Pat i Patachon.
UCIECHA: Kino nieczynne.
WISŁA: „Port marzeń" z Mary Philbin
ZNICZ: „Hotel Imperial".

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO. BĘDĄ BURZE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: po chmurnym lub mglistym ranku większy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i krótkotrwałych lub obfitych deszczów. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowo - wschodnich lub cisza.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8,904 — 8,903.

Dewizy: Belgja 124,45, Holandja 359,15, Londyn 43,43½, Paryż 34,94, Praga 26,44, Szwajcarja 172,87, Włochy 46,74, Wiedeń 125,45.

Obroty większe, niż średnie.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Halka"

Narodowy
O g. 8 „Lazurowe wybrzeże".

Letni
O g. 8 „Hiszpańska mucha".

TEATR „ATENEUM". OSTATNIE WIDOWISKO. Teatr „Ateneum" gra dziś po raz ostatni „Gołębie serce" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej, poczem wyjeżdża na tournee artystyczne. Wznowienie widowisk w Warszawie w połowie sierpnia.

TEATR WIELKI daje ostatnie przedstawienie w sezonie. Grane będzie na zamknięcie sezonu najpopularniejsze arcydzieło Moniuszki „Halka" pod dyr. kapelmistrza Dołżyckiego i z udziałem p. Lipowskiej w partji tytułowej i p. Gołębiowskiego w roli Jontka.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Lazurowe wybrzeże".

TEATR LETNI. Codziennie „Hiszpańska mucha".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie „Ludzie w hotelu" Wicki Bauma w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Pierwsza pani Frazer".

OSTATNI TYDZIEŃ „WIKTORJI I JEJ HUZARA". Teatr Nowości daje dziś po raz 87 przepiękną operetkę „Wiktorja i jej huzar" graną koncertowo przez cały zespół.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja letnia „Ale humorek jest" z gościnnemi występami znakomitego humorysty polskiego, Leona Wyrwicza oraz Artura

TEATR K. ADWENTOWICZA. W lokalu teatru „Qui Pro Quo". Codziennie sztuka Strindberga p. t. „Ojciec". z Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Wobec zamierzonego wyjazdu na gościnne występy „Wesoły Wieczór" jeszcze tylko kilka dni daje przebojową rewję „Bez suflera".

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś rewja „Kobieta wino, śpiew" z Hanką Runowiecką, Borońskim, Belskim i Koszutskim na czele. Ceny od 1 do 5 zł.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Warszawski Poganin" w 2-ch częściach — 17 obrazach.

TEATR NA WYSPIE W ŁAZIENKACH. Dziś i codziennie „Księzok się zyni" w wykonaniu zespołu Teatru Regjonalnego.

TEATR „BAGATELA" w ogrodzie daje rewję p. t. „Bagatela gra". Początek o godz. 8,30 wiecz.

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś koncert popularny z udziałem orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. p. K. Wiłkomirskiego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.